

**Stowarzyszenie Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu**

Biuletyn Absolwenta nr 38



Rocznik 1956-1960

Listopad 2006

Spis treści

Refleksje po 50 latach	3
Z życia Uczelni	
Inauguracja roku akademickiego 2006/07	6
Święto Uczelni	8
Doktorat HC Roberta M. Maliny	11
Reminescencje pozjazdowe	
Zjazd, bal i... po balu	12
Errare humanum est	16
Balowanie na ekranie	18
Biuro Zjazdu	26
Krótkie spanie	30
Wuściacy-artycy	31
Sportowe imprezy 60-lecia	36
Foto-wystawa Centrum Historii	37
Nasza Słoneczna Uczelnia	39
Podsumowujące spotkanie w Dworze Polskim	40
Uczestnicy o zjeździe	
Podziękowania prof. Jonkiszka	43
Satysfakcja	44
Na jubileusz	46
Ach te jubileusze	47
Z życia Organizacji	
Wybory na VI kadencję	49
<i>(ogłoszenie o Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym, wyciąg ze statutu, sprawozdanie prezesa, rekomendacja do pracy w Zarządzie VI kadencji)</i>	
Honorowy sponsoring	58
Zdjęcia, zdjęcia	60
Strona WWW Absolwentów	60
Sport	
Przedruki z Życia Akademickiego	61
Upominki ze Zjazdu	63

Dyżury w sekretariacie Stowarzyszenia
ul. Paderewskiego 35 (Stadion Olimpijski)
wtorki, godz. od 12.00 do 14.00

Biuletyn Absolwenta (38)

Kolegium redakcyjne:

Antoni Kaczyński, Tadeusz Bober,
Ryszard Jezierski, Krzysztof Słonina

Adres:

Stowarzyszenie Absolwentów
Akademia Wychowania Fizycznego
ul. Paderewskiego 35
51-612 Wrocław
tel. (71) 347-32-19

Internet: www.awf.wroc.pl/absolwenci
e-mail: sloniu@awf.wroc.pl

Konto bankowe:

52 1020 5242 0000 2902 0114 0680

Ważne telefony (we Wrocławiu)

prezes: Ryszard Jezierski 071-345-26-43
v-prezes Halina Jezierska 071-349-42-00
v-prezes elekt: Władysław Kopyś 071-368-14-44
sekretarz: Marian Klimkowski 071-357-14-28
skarbnik: Leszek Buczyński 071-352-40-95
red. biuletynu: Antoni Kaczyński 071-328-54-48
red. techniczny: Krzysztof Słonina 602430014

Refleksje po 50-ciu latach

W październiku 1956 roku Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego we Wrocławiu otworzyła szeroko swoje podwoje przed barwną, różnorodną, pełną energii grupą młodych ludzi – dziewcząt i chłopców z całej Polski. Pięćdziesiąt lat temu, około 150 osób rozpoczęło nowy rok akademicki uroczystą akademią w „Zameczku” przy ul. Rzeźbiarskiej. Dziś spotykamy się w dostojnej Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, aby jeszcze raz przeżyć chwile wzruszenia jakie towarzyszyły nam w tamtych dniach. Czy uda się odtworzyć dawną atmosferę – skoro i lat przybyło nie mało, sylwetka nie ta, włos w stanie szczytkowym, pamięć szwankuje.

Ale serce pozostało młode, a wspaniałych wspomnień, ani czas, ani wiek nie może nam odebrać. Nasz rocznik grupował cały szereg indywidualności – zarówno pod względem temperamentów jak i zainteresowań sportowych. Władek Pałaszewski, Gabryś Borowski – trenowali siatkówkę, Marcin Lippa, Władek Kopyś – uprawiali gimnastykę sportową, Jan Buchta – zapasy, Zbigniew Tomkowski i Jan Zwoliński – lekką atletykę. Krzysztof Polyfka, Marek Ołpiński – byli zawodnikami piłki nożnej, a cała drużyna pod kierunkiem mgr Mieczysława Jednoroga (bramkarza IKS Śląza) zdobyła w 1959 roku tytuł Akademickiego Mistrza Polski. Kierownikiem drużyny był Karol Bocek - „Barczysty”- mały zwinny „bez kości”. Dziś niestety już nie żyje. Siatkarze, których wymieniłem oraz Zbigniew Jarosz – byli zawodnikami wrocławskich pierwszoligowych klubów sportowych. Wybitnymi pływakami byli Julek Kwater i Boguś Kuszczak. Ten pierwszy to wielokrotny reprezentant Polski w piłce wodnej.

Dużą popularnością cieszyły się też sporty zimowe – w narciarstwie wyróżniali się Gabryś Borowski (wszechstronnie utalentowany, późniejszy trener tenisa w Szwajcarii) i Władek Kopyś.

Najbardziej malowniczą postacią na stoku narciarskim był jednak Karol Bocek – pseudonim „Barczysty”(wąski w ramionach, za to szeroki w biodrach). Jeździł w tym stroju, w jakim przyjechał - spodnie od garnituru, długi płaszcz w jodełkę i kapelusz. To dopiero był widok! Ale takie to, siermiężne, były czasy naszej młodości.

O dziwo ujawniły się również w naszej gromadzie talenty artystyczne – nasi dwaj koledzy – Jerzy Puzielewicz – „Nitka” i Andrzej Szczurzewski zaczęli występować w Teatrze Pantomimy Henryka Tomaszewskiego i z czasem stali się nawet sławnymi mimami. Niestety, wkrótce wyjazdy i występy zdominowały ich życie i studiów w terminie nie ukończyli.

Myślę, że naszą ogólną oglądę, sposób zachowania się i jakie takie manierey zawdzięczamy w dużej mierze Pani Tatianie Pietrow, która prowadziła zajęcia z tańców ludowych.

Oczywiście tańczyło się także na potańcówkach, gdzie królował rock and roll, w którym studenci WSWF byli bardzo dobrzy. Większość mieszkała w „Zameczku” nad Odrą, a w pobliżu przy ul. Tramwajowej był żeński dom studencki Uniwersytetu - „Pancernik”, gdzie bardzo często urządzano potańcówki, a wstęp był bezpłatny. Byliśmy tam częstymi, mile widzianymi gośćmi.

Oprócz nauki, treningów, obozów letnich i zimowych, obowiązkowych zaliczeń i egzaminów – bardzo wielu z nas, w ramach „życia towarzyskiego” namiętnie grało w karty (brydż i poker) i tu ujawniły się prawdziwe talenty – Ziutek Goguś, Bolek Małysów, Heniek Widermański, Boguś Kuszczak, Jerzy Szulejko – to awangarda graczy o nieprzeciętnej smykałce karcianej, która chyba przydała się im także w późniejszym dorosłym życiu.

Predyspozycje „dyplomatyczne” – ujawniły się czasami w najmniej spodziewanych okolicznościach. Do przekładania trudniejszych egzaminów delegowano zwykle starostów grup (Staszek Waszkowski – dziś pracownik Uniwersytetu Toruńskiego, Jerzy Mysłakowski - „Sztacheta”).

Po pierwszym roku studiów usiłowaliśmy przełożyć egzamin u profesora Niżankowskiego, początkowo bezskutecznie, aż wreszcie samorzutnie podjął się tego zadania Heniu Widermański – znany z tego, że zaczął się i jękał. O dziwo, sprawę załatwił, co skomentował słowami „trzeeba mieć gaadane”.

Dziś często używając języka angielskiego – gdyż wiele lat mieszkał w Stanach Zjednoczonych – nie jęka się wcale. Pozostał naszym wiernym przyjacielem i uczestnikiem wielu zjazdów koleżeńskich. Zawsze ma przy sobie akordeon, co bardzo urozmaica nasze spotkania. Kilkoro z nas przebywało w Stanach na jego zaproszenie.

Na naszym roku skojarzyło się parę małżeństw – Zosia Dudulewicz wyszła za mąż za Staszka Czecha, Stenia Breguła została żoną Krzysztofa Polyfki, a Helena Partyka - Bolka Matysów.

Kilka zdań o spotkaniach rocznikowych

Po wielu latach oddalenia, gdyż każdy zajęty był swoimi sprawami, przyszedł czas na spotkania i wspomnienia – a więc na zjazdy rocznika. Dwa pierwsze - w 1988 i 1990 roku, odbyły się w Srebrnej Górze. Organizatorzy – niżej podpisany, Andrzej Surówka, Przemek Kosterkiewicz, Marian Orłukowicz.

Cztery następne miały miejsce w Spale w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich, którego wieloletnim dyrektorem był nasz kolega Zbyszek Tomkowski. Jemu zawdzięczamy spotkania świetnie zorganizowane, we wręcz luksusowych warunkach. Wspomnieniom nie było końca, a szampański

nastrój potęgowały świetne nalewki, produkowane i obficie dostarczane przez Mirka Brzozowskiego.

Oglądaliśmy stare zdjęcia, wspominając tych, którzy odeszli na zawsze.

Parę słów o ludziach

Z naszego grona wywodzi się szereg osób – dzisiaj znanych, związanych z różnymi gałęziami sportu. O Zbyszku Tomkowskim już wspomniałem, ale dodać należy, że jego wkład w rozbudowę Ośrodka Przygotowań Olimpijskich był ogromny.

Jurek Mysłakowski – znany trener kadry narodowej sportowców niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów; Andrzej Surówka - wieloletni Przewodniczący Szkolnego Związku Sportowego; Władek Kopyś – prowadzący praktykę w dziedzinie rehabilitacji kręgosłupa; Zbyszek Wolny – na Akademii Medycznej w Białymstoku stworzył ośrodek rehabilitacji; Jan Panasiuk karierę zakończył w stopniu komandora marynarki wojennej – podobno jako emeryt jest sołtysiem w jakiejś przygranicznej wsi.

Ja, podobnie jak większość z nas, początkowo pracowałem jako nauczyciel wf, a później wiele lat byłem dyrektorem Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego.

Kiedy w pierwszych dniach pobytu na uczelni wszedłem do dziekanatu, sympatyczna pani spojrzała na mnie i spytała: pan Marek Ołpiński? Onie miałem z wrażenia, ale to była prawda – Pani Zofia Trzęsicka знаła imiona, nazwiska i twarze wszystkich studentów, których zawsze traktowała serdecznie i z dużą dozą wyrozumiałości.

Uczelnię w 1960 r. ukończyły 74 osoby, ale zwykle spotykamy się w nieco mniejszym gronie, bo tak układają się nasze losy. W tym roku nasze spotkanie było szczególnie uroczyste, bo to lata rocznicowe. Myślę, że w Auli Leopoldyńskiej znowu przez chwilę byliśmy młodzi.

Marek Ołpiński

P.S.

Wiele o naszych koleżankach i kolegach pisze Pela Bugła w swoich wspomnieniach opublikowanych w: „Naszej Słonecznej Uczelni” – księdze wspomnień wydanej z okazji 60-lecia Uczelni.

Z życia Uczelni

Inauguracja roku akademickiego 2006/2007

Tegoroczna inauguracja odbyła się 5 października o godz. 10.00, tradycyjnie w pięknej barokowej Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Program uroczystości zawierał charakterystyczne dla niemal każdej inauguracji punkty. Przemówienie JM Rektora prof. dr hab. Tadeusza Kosz-



Kierownictwo i Senat Uczelni

czyca, w którym dominowały akcenty związane z jubileuszem 60-lecia, z podkreśleniem tak znacznych dokonań – przejście od Studium Wychowania Fizycznego mieszczącego się w skromnym zakątku Parku Szczytnickiego przy ul. Witelona, do pełnoprawnej uczelni akademickiej z rozmachem rozbudowującej się na obszernych terenach Stadionu Olimpijskiego.

Immatrykulacja nowo przyjętych studentów, reprezentantów wydziału wychowania fizycznego i fizjoterapii zarówno studiów dziennych jak i zaocznych, mających szanse uzyskania uprawnień na wielu kierunkach i specjalnościach.

Wręczenie dyplomów ukończenia z wyróżnieniem, po które w przeważającej liczbie wystąpiły kobiety, jak zwykle bardziej pilnie i mocniej przykładające się do nauki.

Dyplomy doktorskie wręczono kilku osobom, a pozostała dosyć liczna grupa odbierała je na uroczystości Świąta Uczelni w dniu 20 października.

Nominację profesorską z honorami odebrała dr hab. Zdzisława Wrzosek z Wydziału Fizjoterapii i z tego samego wydziału odbierała dyplom doktora habilitowanego Anna Skrzek.

W związku z jubileuszem Uczelni dosyć liczne grono pracowników uczelni otrzymała z rąk JM Rektora okolicznościowe medale 60-lecia. Wśród wyróżnionych znaleźli się między innymi aktywni działacze Stowarzyszenia Absolwentów Antoni Kaczyński i Ryszard Jezierski. Liczne grono osób, głównie sportowców, dawnych sław sportu i trenerów odbierało medale na uroczystości Świąta Uczelni.



Przemawia J.M. Rektor

Niezmiernie podniosłym momentem było wręczenie prof. Julianowi Jonkiszowi „Lauru AWF we Wrocławiu” w dowód wdzięczności za wyjątkowe zasługi dla Uczelni. Przepiękną statuetkę obrazującą symboliczne dłonie okalające złoty liść laurowy, specjalnie na tę okazję wykonał prof. Horbowy z Wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jak podkreślił JM Rektor, tego rodzaju wyróżnienie przyznawane

będzie jedynie w wyjątkowych wypadkach dla osób szczególnie zasłużonych dla Uczelni. To specjalne wyróżnienie odbierał prof. Julian Jonkisz przy akompaniamencie długotrwałych, rzęsiстых braw.

Wykład inauguracyjny pt. „Refleksje dotyczące diety i stosowania środków wspomagających w sporcie” wygłosiła dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska (żona znanego trenera 400-metrowców – Józefa Lisowskiego). Nie zawsze wykład inauguracyjny zyskuje zainteresowanie słuchaczy, ale tym razem było inaczej. Tematyka wykładu budziła powszechne zainteresowanie, bo jak wiadomo sprawa wspomagania farmakologicznego i dopingu w sporcie staje się coraz bardziej kontrowersyjną, i przy każdej większej imprezie sportowej rozpala dyskusje wśród zawodników, trenerów i kibiców, nie mówiąc o lekarzach i komisjach antydopingowych.

Na koniec, jak zwykle niezastąpiony chór Zespołu „Kalina” z temperamentem odśpiewał „Gaudeamus igitur”, poczym JM Rektor zaprosił wszystkich na tradycyjną lampkę wina i skromny poczęstunek do przeuroczej Sali „Kolegium Marianum”, gdzie w luźniejszej już atmosferze składano gratulacje wyróżnionym, magistróm, doktorantom i profesorom, a najdłuższa kolejka ustawiła się do prof. Juliana Jonkisz.

Redakcja

Święto Uczelni

W dniu 20 października br w dostojnej Auli Leopoldyńskiej odbyły się tradycyjne już uroczystości Święta Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, która w tym roku obchodzi swoje 60-lecie. Otwierając uroczyste posiedzenie Senatu JM Rektor prof. Tadeusz Koszczyk podkreślił, że tegoroczne obchody Święta Uczelni są dla nas podwójnie uroczyste, bowiem głównym punktem programu jest nadanie godności doktora honoris causa AWF we Wrocławiu Panu George'owi Killianowi z USA - Prezydentowi FISU (Federation Internationale du Sport Universitaire).

Na wstępie JM Rektor serdecznie powitał licznie przybyłych na uroczystość gości, a między innymi: Krzysztofa Grzelczyka – Wojewodę Dolnośląskiego, Pawła Wróblewskiego – Marszałka Województwa, przedstawicieli władz samorządowych i miasta oraz organizacji sportowych, licznie



Pochód Senatu zamyka J.M. Rektor

przybyłych przedstawicieli władz Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego (FISU) i Europejskiej Federacji Sportu Akademickiego (EUSA) w osobach: Sinisa Jasnica – Serbia, Oleg Matytsin – Rosja, Česlavas Garbalauskas – Litwa, Ottmar Kugovnik – Słowenia, Roch Campana – Belgia, Roberto Outerino – Hiszpania, Leonz Eder – Szwajcaria, Kole Gjeloshaj – Belgia, Metjaz Pecovnik – Słowenia i z Polski – Marian Dymalski, Zygmunt Przybylski, Adam Roczek.

Powitani zostali również rektorzy uczelni Wrocławia i Opola oraz innych

uczelni wychowania fizycznego, a także prof. Mirosława Hercyka Rektora Lwowskiego Uniwersytetu Kultury Fizycznej. Serdecznie powitani zostali byli czołowi sportowcy i trenerzy oraz studenci i pracownicy uczelni. Szczególnie ciepło powitani zostali absolwenci, którzy przed pięćdziesięciu laty wstępowali w mury uczelni.

Następnie odbyła się podniosła ceremonia wznowienia immatrykulacji około 30 przedstawicieli rocznika 1956-1960. Ponownie immatrykulowani, po pa-



Pasowanie berłem rektorskim abs. Lidii Kameckiej-Paszek

sowaniu berłem rektorskim, otrzymywali okolicznościowe dyplomy i kwiaty. W imieniu absolwentów przemówił mgr Jerzy Mysłakowski, dziękując władzom uczelni za przekazaną wiedzę i wspaniałą atmosferę panującą w czasie studiów, a JM Rektorowi wręczony został okazały bukiet kwiatów.

Wręczono szereg medali 60-lecia seniorom- pracownikom uczelni oraz osobom zasłużonym dla uczelni. Wyróżnieni zostali również wybitni sportowcy: Renata Mauer-Różańska, Joanna Jakimiuk, Teresa Kępka-Swędrowska, Rafał Kubacki, Jerzy Binkowski, Jerzy Kołodziejczyk, Mieczysław Łopatka oraz zasłużeni trenerzy: Jerzy Medyński, Jerzy Mysłakowski, Waclaw Skarul, Kazimierz Kurzawski, Kazimierz Witkowski i Stanisław Maksymowicz.

Następnie odbył się kulminacyjny punkt uroczystości – nadanie godności Doktora Honoris Causa George'owi Killianowi z USA. Promocyjnej laudacji dokonał prof. Zbigniew Naglak, przedstawiając sylwetkę, dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny Prezydenta Światowej Federacji Spor-

tu Akademickiego, wieloletniego członka MKOl oraz wysoce cenionego w USA i w świecie trenera i propagatora koszykówki.

Swój obszerny wykład, wygłoszony w języku angielskim (z tłumaczeniem w specjalnym, okolicznościowym wydawnictwie), zakończył cytatem wypowiedzi Nelsona Mandeli: „Edukacja jest najpotężniejszą bronią, jaką możemy użyć, by zmienić świat.” I od siebie dodał: zacznijmy to robić już dziś.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie Gaudeamus, w wykonaniu uczelnianego zespołu „Kalina”. Zamykając posiedzenie Senatu JM Rektor podziękował zgromadzonym za udział w uroczystości i zaprosił na tradycyjną lampkę szampana do Kolegium Marianum. Tam, wznosząc toast pogratulował ósmemu już honorowemu doktorowi naszej uczelni, jak również wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym. W serdecznych rozmowach z absolwentami rocznika 1956-1960 dziękował za tak liczne przybycie, życząc dużo zdrowia, utrzymywania wspaniałej kondycji i jak najczęstszego spotykania się w gronie wuefiaków.

W kularowych rozmowach nawiązaliśmy, wraz Marianem z Klimkowskim, ciekawy kontakt z prof. Mirosławem Hercykiem - rektorem Państwowego Uniwersytetu KF we Lwowie, który okazał bardzo duże zainteresowanie Stowarzyszeniem Absolwentów naszej uczelni. Przyrzekliśmy, że podzielimy się naszymi doświadczeniami i prześlemy mu odpowiednie materiały i wskazówki umożliwiające wszczęcie starań o powołanie podobnego stowarzyszenia w tamtejszej uczelni. Być może zaowocuje to w przyszłości nawiązaniem bliższych kontaktów z tą zasłużoną dla ukraińskiej oświaty i sportu placówką we Lwowie.

Antoni Kaczyński

Nawiązując do nadania ósmego już honorowego doktoratu sądzimy, że warto przedstawić naszym Czytelnikom listę Doktorów Honoris Causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu;

- Dr Primo Nebiolo (Włochy) - 1998 rok.
- Prof. Zbigniew Drozdowski (AWF Poznań) – 1998 rok.
- Prof. Tadeusz Ulatowski (AWF Wraszawa) – 1998 rok.
- Prof. Renee de Lubersac (Francja) - 1999 rok.
- Prof. Vladimir M. Zaciorski (USA, dawniej Inst.KF w Moskwie) – 1999 rok.
- Prof. Kazimierz Denek (UAM Poznań) – 2003 rok.
- Prof. Robert M. Malina (USA) – 2006 rok.
- Dr George E. Killian (USA) - 2006 rok.

Prof. Robert M. Malina Doktor Honoris Causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu



Doktor H.C. Prof Robert M.Malina

W ramach obchodów 60-lecia Uczelnia, w dniu 19 września 2006 r. w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego miała miejsce podniosła uroczystość nadania honorowego doktoratu prof. Robertowi M. Malinie.

Profesor Robert M. Malina należy do najwybitniejszych antropologów fizycznych, specjalistów z zakresu antropologii rozwojowej oraz kinezylogii. W wydanej w 1997 roku „The History of Exercise and Sport Science” nazwisko profesora Maliny jest jednym z najczęściej wymienianych. Wielokrotnie podnosi się jego wyjątkowy wkład do nauk o sporcie i zdrowiu w skali światowej.

Profesor Robert Malina jest Amerykaninem, którego dziadkowie wywodzili się z Polski. I chociaż w jego

rodzynie zachowały się jedynie ślady polskich tradycji, powszechnie znane są przykłady jego przychylności dla polskiej nauki, gesty pomocy świadczonej dla naukowców z naszego kraju, a szczególnie cenne akty promocji młodych adeptów polskiej antropologii i nauk o kulturze fizycznej.

W uznaniu pozycji naukowej profesora Maliny oraz zasług dla rozwoju polskich środowisk naukowych, został on w roku 1991 wybrany Członkiem Zagranicznym Polskiej Akademii Nauk. Od roku 1999 jest Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Antropologicznego.

W trakcie wykładu wygłoszonego (po angielsku – z tłumaczeniem zawartym w okolicznościowym wydawnictwie) w Auli Leopoldyńskiej Profesor stwierdził: „Koledzy w Polsce zaproponowali mi współpracę przy analizie kilku ogromnych zbiorów danych – najpierw prof. Tadeusz Bielicki z Instytutu Antropologii PAN we Wrocławiu, a następnie prof. Barbara Woynarowska z Zakładu Medycyny Szkolnej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie....Podczas naszych dyskusji, w których wielokrotnie uczestniczył prof. Zygmunt Welon i inni członkowie Instytutu Antropologii, miałem okazję poznać polskie publikacje dotyczące studiów nad wysokością ciała i możliwościami



Pasowanie doktora H.C. Roberta Maliny przez J.M. Rektora

mi motorycznymi polskiej młodzieży. Moja współpraca z kolegami z Wrocławia trwa do dziś, obecnie z prof. Zofią Ignasiak i prof. Teresą Sławińską-Ochłą z Akademii Wychowania Fizycznego oraz z prof. Sławomirem Kozielem z Instytutu Antropologii PAN”.

Dziękując za nadanie honorowego tytułu, Profesor Malina stwierdził: „Jestem zaszczycony i przyjmuję je (wyróżnienie) z pokorą. Mam nadzieję, że moja współpraca z kolegami z Akademii będzie kontynuowana.

Promocję laudacyjną prof. Roberta M. Maliny wygłosiła prof. Zofia Ignasiak, a opinie (recenzje) przedstawili: prof. Ryszard Przewęda z AWF w Warszawie i prof. Wiesław Osiński z AWF w Poznaniu.

Redakcja

Reminescencje pozjazdowe

Zjazd, bal i...po balu.

Kolejny raz okazało się, że obchody jubileuszu uczelni i zjazd jej absolwentów jest to tak oczywiste, że nie mogłoby być inaczej. Przed dziesięciu laty, uczestnicy obchodów 50-lecia żegnali się z zawołaniem: „Do zobaczenia na następnym zjeździe!” Więc nie sposób było nie zorganizować oczekiwanego przez wufiacką brać spotkania.

Podobnie jak zjazd 50-lecia, również i ten ostatni organizowany był przez Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu. Od samego początku 5-tej kadencji w planie Zarządu Stowarzyszenia głównym punktem programu były przygotowania do tego poważnego przedsięwzięcia. Już prawie dwa



Akademia w Hali Ludowej

lata wcześniej zawiązał się Komitet Organizacyjny Zjazdu, którego trzon stanowili działacze Stowarzyszenia. Mieć szczęście do ludzi.

Jak prawdziwe jest powiedzenie, „że wszystko zależy od ludzi”, to najle-



Uroczyste posiedzenie Senatu

piej wiedzą ci, którzy coś organizują, czy też kierują zespołami ludzkimi. Organizatorzy zjazdu absolwentów mieli duże szczęście trafić na niezmiernie przyjazne osoby.

Los tak sprawił, że w tej kadencji we władzach uczelni zasiadają sami nasi absolwenci, z którymi współpraca układała się wręcz znakomicie. Należy przyznać, że przy organizacji poprzednich jubileuszy mieliśmy także wsparcie ówczesnych władz uczelni, ale nie było one tak znaczące tak tym razem. Podczas przygotowań do zjazdu 50-lecia właściwie główną naszą podporą był dr Ryszard Piesiewicz pełniący wówczas funkcje sekretarza rektora. Głównie dzięki niemu udawało się załatwić wiele istotnych spraw na linii Stowarzyszenie - władze uczelni. Był to czas zmiany kadencji władz rektorskich. Kończył kadencje prof. Krzysztof Sobiech, a obejmował stanowisko rektora prof. Zdzisław Zagrobelny. Obaj nie byli tak emocjonalnie związani z uczelnią jak obecne kierownictwo wywodzące się z naszej uczelni.

Tym razem, odpowiednio wcześniej JM Rektor prof. Tadeusz Koszczyk powołał Komitet Organizacyjny Obchodów 60-lecia powierzając kierownictwo Prorektorowi ds. Studenckich i Sportu prof. Juliuszowi Migasiewiczowi. Prawie dwa lata wcześniej zlecono artyście z Wrocławskiej ASP opracowanie okolicznościowe logo, które zostało przez wszystkich w pełni zaakceptowane. Wszelkie oficjalne pisma i upominki były nim sygnowane, pojawiło się także ono na odpowiednio wcześniej przygotowanych do druku okolicznościowych wydawnictwach, biuletynach i folderach.

Przez dr Ryszarda Bartoszewicza nawiązaliśmy kontakt z panią Bernadeta Rękas właścicielką firmy „Betadruk”, która podjęła się wykonania okolicznościowych znaczków, specjalnego Biuletynu – Almanachu, folderów i gustownej Inianej torby ozdobionej logo Stowarzyszenia i 60-lecia. Drukarnia „Hector” wydrukowała przygotowaną dużym staraniem księgę wspomnień „Nasza Słoneczna Uczelnia”, „Księgę profesorów AWF we Wrocławiu”, piękny album „Ścieżki akademickie”, a księgarnia Romualda Jędrzejczaka spis absolwentów z lat 1949 – 2005.

Kolejną osobą, którą szczęśliwym trafem spotkaliśmy na naszej drodze był absolwent z 1978 r. Andrzej Staniszewski Kierownik Działu Sprzedaży w Hali Ludowej. Lepiej nie mogliśmy trafić. Kolega Andrzej zgodził się wejść w skład Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i w ten sposób wszelkie sprawy organizacyjne i finansowe załatwiliśmy przez „naszego człowieka”. A było tego co niemiara. Nawet nie uświadamialiśmy sobie ile trzeba było załatwiać przeróżnych formalności, pozwoleń, umów na ochronę (wspaniale w tej roli spisali się pracownicy firmy IMPEL), zabezpieczenie medyczne, przeciwpożarowe itd., itd..

Podobnie rzecz się miała z realizacją kolejnej ważnej sprawy, a mianowicie gastronomii na balu. Podobnie jak na balu 50-lecia i tym razem podjął

się tego Kolega Adam Dziąsko wraz ze swoją niezmiernie operatywną żoną Małgorzatą. Kolega Adam z rozmachem włączył się do przygotowań i to na wielu frontach. To z jego poręki imponujące dekoracje sceny przygotowała artystka Klara Kołakowska. Załatwił (za tanie pieniądze) w Ogrodnictwie Siechnice bogaty zestaw kwiatów dopełniających piękną dekorację sceny. Również jego pomysłem był kiosk kwiatowy z tychże Siechnic, który ledwo nastarczył z dostawą kwiatów kupowanych przez szarmanckich panów dla swych dam. Nawiasem mówiąc, panie na balu prezentowały się imponująco i widać było, że zdecydowanie bardziej dbają o figurę niżli panowie. Niektórym kolegom wyrosły aż nadto wyraźne „mięśnie piwne”.

Wystawy wuefiaków artystów, to też poważny udział Adama Dziąski porażającego skutecznie zmobilizować kolegów rzeźbiarzy: Staszka Wysokiego, Tadka Włodarczaka i Ireneusza Kizińskiego aby zechcieli zaprezentować się ze swoimi dziełami w Hali Ludowej. Szerzej o wystawach pisze kolega Tolek Kaczyński.

Do udanego balu brakowało jeszcze orkiestry. Również i w tej sprawie w sukurs przyszedł kolega absolwent Boguś Pabisz, który niegdyś prowadził w naszym akademiku studencki klub „Discus”, a aktualnie jest właścicielem Klubu WZ przy Pl. Wolności i uroczej kawiarenki przy ul. Na Jatkach.

Można by wymienić jeszcze długą listę dobrych ludzi, którzy wydatnie przyczynili się do udanej organizacji zjazdu, akademii, balu.

Bal rozpoczął JM Rektor prof. Tadeusz Koszczyk wznosząc toast symboliczną lampką szampana, życząc wszystkim wszelkiej pomyślności i zapraszając do uroczystego poloneza. I polonez ruszył. W pierwszej parze stanęli Rektor Koszczyk i dr Maria Grabowska, a za pierwszą parą... niekończący się wąż par poruszających się z gracją po całej Hali i jej kuluarach.



*Pierwsza Para, Maria Grabowska
i Tadeusz Koszczyk*

Wodzirej – kolega Zbigniew Najsarek – dwoił się i troił aby podolać niełatwemu zadaniu poprowadzenia po meandrach Hali poloneza na niemal tysiąc par.

Jakie wrażenie zrobił polonez i sam bal, niechaj świadczą słowa jednej z par VIP-ów uczestniczących po raz pierwszy na balu wuefiaków: „ To jest fenomenalne zjawisko. Nie tak dawno byliśmy na dużym balu prawników i tam do poloneza stanęło tylko kilkadziesiąt par, a sam bal nie miał takiego rozmachu i spontanicznej radości. Ten bal, to coś niesamowitego. Tu nie widać różnicy wieku, wszyscy bawią się jak za studenckich lat. Brawo!”

Nic dodać, nic ująć. Można tylko przyklasnąć – brawo wuefiacka wiaro! Do udanego zjazdu i samego balu przyczyniło się wiele osób, które już wcześniej wymieniano, a o innych wspominają koleżanki i koledzy w swoich treściwych doniesieniach.

Ryszard Jezierski

Errare humanum est

Błądzić, mylić się jest rzeczą ludzką. Znane od wieków przysłowie było, jest i zawsze będzie aktualne, gdyż jak wiadomo „nie myli się tylko ten, kto nic nie robi”. Wstęp ten nie ma usprawiedliwiać popełnionych przez nas błędów przy organizacji zjazdu, ale uświadomić sobie i innym, że „przysłowia są mądrością narodów”, a przytoczone na wstępie jest jednym z nich. Kolejne brzmi: „człowiek uczy się na błędach”. Staliśmy się nie popełniać błędów, które zdarzyły się nam przy organizacji poprzednich jubileuszowych zjazdów. Wielu ustrzeżyliśmy się, ale przytrafiły się inne.

Jaki jest sens przyznawania się do błędów? Głównie po to, aby wyciągać wnioski na przyszłość i przekazać doświadczenia następcom, którzy zechcą podjąć się organizacji zjazdów w przyszłości.

- Pierwszy błąd, to przeszacowanie liczby uczestników zjazdu i związane z tym konsekwencje – zamawianie zbyt dużej liczby upominków, druku książek, podpisywania umów na określone liczebności uczestników. Na przyszłość, szczególnie w dobie rozwijającej się komputeryzacji i łączności internetowej, warto z odpowiednim wyprzedzeniem zrobić sondaż – rozeznanie i przygotować bardziej terminowe zgłoszenia. Trudno powiedzieć czy do końca jest to możliwe wśród Polaków przyzwyczajonych robić wiele rzeczy na ostatnią chwilę, np składać PIT-y ostatniego dnia o północy.

- Korespondencja zwrotna, to kolejny niewralgiczny punkt. W przyszłości należy precyzyjniej zredagować krótki, treściwy, a przy tym jasny tekst potwierdzający zgłoszenie, wpłatę, zamówione noclegi i jasno

określający co, gdzie i kiedy uczestnik zjazdu odbierze.

- Wyraźnie postawić na łączność elektroniczną. Tym razem zbyt nie przejmowaliśmy się wyjaśnieniami, że w tej mierze ktoś jest „nie kumaty” (są przecież dzieci, wnukowie, znajomi) nie ma dostępu, lub jak podniesionym głosem orzekła jedna z absolwentek: „Mam komputer, ale ja chcę mieć wszystko przed sobą na papierze czarno na białym, a waszym obowiązkiem jest to mi zapewnić” (!?). Staliśmy zawiadomienia, ale nie zdołaliśmy wysłać do wszystkich na czas, tym bardziej, że jak się okazało „priorytety” szły dwa – trzy dni, normalne listy tydzień i więcej.

- Zbyt liberalnie podeszliśmy do egzekwowania terminów od wykonawców zamówionych upominków i kilka z nich dostarczono nam na ostatnią chwilę, co mocno zaburzyło tok przygotowania do wydawania upominków, wypisywania zaproszeń i identyfikatorów.

- Na koniec „swoista kwadratura koła”, czyli rozlokowywanie dużej liczby gości, około dwa tysiące, na sali balowej. Próbowaliśmy tym razem zrobić jak najlepiej, pisząc wyraźnie gdzie, który rocznik i przy którym stole ma odpowiednią ilość miejsc. Niestety, nie udało się uniknąć zamieszania i to z paru powodów.

- Po pierwsze, dosyć liczna grupa osób nie podała roku ukończenia studiów i mimo, że braliśmy na to poprawkę, nie wyszło to tak jak trzeba.

- Po drugie, nie wszyscy respektowali „rozpiski” na stołach i siadali według swojego uznania, do tego często podkreślając, że nie mają ochoty zasiadać przy jednym stole z innym rocznikiem. A trudno było dzielić stoły. Przed północą naliczyliśmy ponad 50 wolnych miejsc (to tylko te, które zauważyliśmy), przy których nikt nie siedział, „bo komuś nie pasowało”. A za każde miejsce - porcję trzeba było zapłacić.

Goście przepraszyliśmy się rocznikowi 1962. Do dzisiaj nie wiemy jak to się mogło stać, że przy rozpisywaniu miejsc na sali zgubiliśmy ten rocznik. Mieliśmy przygotowane miejsca rezerwowe, ale to już nie to. Trzeba było tam przeprowadzać rozżalone (i słusznie) koleżanki i kolegów. Rejon był nie ten – wśród młodszych roczników (może koledzy byli radzi, ale koleżanki już chyba mniej) i w ogóle wyszło nieładnie. Sprawdzaliśmy we czwórkę i byliśmy pewni, że wszystko jest w porządku. Okazało się, że nie – *errare humanum est*.

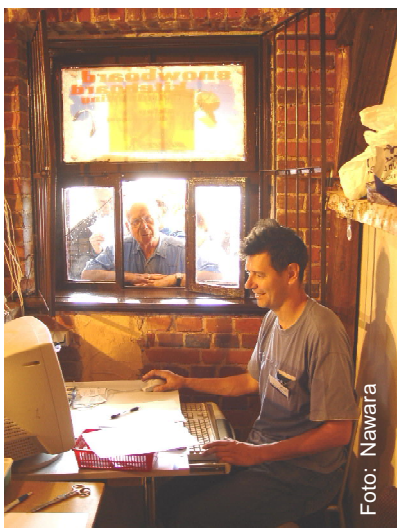
Jeszcze raz drogie Koleżanki i Koledzy z rocznika 1962 najserdeczniej Was przepraszamy.

Poza tym, jak twierdzi zdecydowana większość uczestników bal się udał, zabawa trwała do białego rana. Ostatni goście z żalem opuszczali Halę o szóstej, no bo służby (a było ich co niemiara) musiały przystąpić do swoich obowiązków, gdyż w niedzielę kolejne ekipy musiały żwawo przystąpić do przygotowań do następnej imprezy.

Wielu uczestników zjazdu, a balu w szczególności, zgłaszało propozycję, aby nie czekać dziesięć lat do następnego jubileuszu, ale dużo wcześniej urządzić BAL WUEFIAKA - ot tak po prostu, bez jubileuszu. CO WYNA TO?

*Przewodniczący Komitetu Organ. Zjazdu
Ryszard Jezierski*

Balowanie na ekranie



„Słoni” przy pracy

Bańską i Marianem Klimkowskim staraliśmy się ogarnąć wszystko na bieżąco. Mnóstwo naszych absolwentów przysyłało zgłoszenia tradycyjną drogą – poprzez pocztę i zwykle wpłaty przekazem pocztowym. Po raz pierwszy postawiliśmy na łączność elektroniczną. Jednak jest to potężne medium, bo jak się okazało prawie połowa zgłaszających się skorzystała z tej możliwości. Dla nas również było to udogodnienie, gdyż informacje o balu można było zamieszczać na stronie internetowej, a kontakt i potwierdzenia przyjąć pocztą elektroniczną, czyli e-mailem. Tą drogą można było się również zapytać o wiele nurtujących problemów, na które zawsze odpowiadałem. Żaden list e-mailowy nie uszedł mi uwadze czy to był z Ameryki, Australii, Kanady, Niemiec czy z Polski, w tym z Wrocławia. Każdy traktowałem całkiem serio chociaż niektóre z nich, że musiałem paść na kolana i odpowiadać jak na spowiedzi. Jest z nich pozwoiliem sobie tu przytoczyć:

Szanowny Panie

- Czy są jeszcze miejsca na bal? - po pierwsze .
- Czy miejsca przy stołach są przydzielane wg roczników absolwentów? - po drugie .
- Ile orkiestr będzie zabawiać gości?- po trzecie .
- Jakie menu proponujecie absolwentom i ich gościom? - po czwarte .
- Czy posiłki będą podane na zastawie stołowej - czy też w wersji campingowej? (plastiki i tektura) - po piąte.
- Jaka jest cena ostateczna za sam bal bez upominków - last minute? - po szóste.
- Czy zapłaty za bal można dokonać na miejscu przy wejściu? - po siódme.
- Czy za konsumpcję dodatkową w trakcie balu można opłacać kartą kredytową? - po ósme.
- Czy na balu jest przewidziany występ gwiazdy-niespodzianki? - po dziewiąte.
- Pozdrawiam serdecznie w oczekiwaniu na pilną odpowiedź! - po dziesiąte. Absolwent 79 .

No to padam na kolana i spowiadam się!!!

- Po pierwsze - są miejsca na bal
- Po drugie - miejsca przy stołach są przydzielone według roczników, ale nie jest powiedziane, że nie możemy się napić brudzia z koleżanką z młodszego rocznika.
- Po trzecie - jedna orkiestra a dobra. Ponoć nie do zdarcia i gra wszystko. Nie wiem czy kapelmistrzowi można polewać.
- Po czwarte - Dokładnie sam nie wiem co będzie na stołach, jedzenie będzie przygotowane przez firmę (katering) ciepły pełny obiad, oraz inne gorące przystawki. To jest w cenie karnetu. Dodatkowo będzie można kupić sobie cokolwiek w barach na miejscu wewnątrz hali.
- Po piąte - to wie firma! Ja osobiście wolałbym w normalnej zastawie. Mam nadzieję że tak będzie bo to firma od Pana Dziąski z Dworu Polskiego. Zobaczymy jak się postarają. Mówią że będzie super.
- Po szóste - 150zł
- Po siódme - można płacić przy wejściu ale preferujemy wejściówki zgłosić wcześniej, np. w Biurze Zjazdu ostatecznie, lub przesłać zgłoszenie drogą mailową to do mnie i wpłacić na konto Stowarzyszenia Absolwentów .
- Po ósme - Nie wiem jak działają bary w hali. Myślę że na takich imprezach płacimy gotówką.
- Po dziewiąte - Gwiazdy to my tym razem. Nie słyszałem o dodatkowych gwiazdach estrady. Występy artystyczne będą podczas uroczystego po-

siedzenia Senatu o godz. 11.00. Warto zobaczyć. Będzie niezłe.

- Po dziesiąte - dziękuję za pozdrowienia, więcej grzechów nie pamiętam, ale za takie grzechy nie żałuję.

Do zobaczenia. Najnowsze informacje dotyczące zjazdu tutaj:
www.awf.wroc.pl/absolwenci
K. Słonina

To tylko jeden przytoczony list. Podobnych było kilkaset i wymagało to trochę pracy, ale uważam, że korespondencja i informacja z absolwentami



Ostatnie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego przy stole pink-pongowym

jest najważniejsza. Po prostu mniej jest potem nieporozumień. Każde zgłoszenie zawsze zostawało potwierdzone listem zwrotnym z informacją o tym fakcie. Zdaję sobie sprawę, że nasz serwis internetowy miał wiele do życzenia nie mniej spełnił dużą rolę. W przyszłości będzie on bardziej rozbudowany i zgłoszenie będzie można wysłać bezpośrednio ze strony, wypełniając stosowny formularz. Zatem drodzy absolwenci – kombinujcie, aby mieć dostęp do internetu! Nie ma tłumaczenia, że za późno na naukę! Być może w przyszłości będzie można pobrać gotowe zaproszenie imienne wprost z internetu? Będą istniały listy osób zgłoszonych do uczestnictwa w kolejnym jubileuszu i każdy będzie mógł to wszystko sprawdzić osobiście nie ruszając się z domu, a sam przyjazd na uroczystości odbędzie się bez tych uciążliwych kolejek po odbiór wszystkich gadżetów. Choć z drugiej strony te kolejki miały swoisty urok. A bo



Czy wszystko zapięte na...

to mało nastaliśmy się w nich za „dobrych czasów?” Tutaj przynajmniej była możliwość spotkania się z kolegami i koleżankami, można było usiąść, pogadać, pooglądać wystawy. Pogoda sprzyjała na szczęście gdyż świeciło słońce, było ciepło i przyjemnie a atmosfera zjazdu dodatkowo podnosiła uroczysty nastrój. Można sobie wyobrazić, co byłoby gdyby lał deszcz i wiał chłodny wiatr – przecież to wrzesień. Brrr! Nawet nie myślę o tym.



Solowy popis w tańcu górali żywieckich

Nasza Uczelnia mocno się rozbudowała. Umieściliśmy Biuro Zjazdu na Stadionie Olimpijskim gdzie powoli przenosi się AWF. Była możliwość zwiedzenia na miejscu nowych uczelnianych obiektów. Halę wielofunkcyjną, krytą pływalnię, halę tenisową, salę do sportów walki oraz obiekty dydaktyczne. Trochę się tego nazbierało. W tym dniu dużo zakładów dydaktycznych było otwartych gdzie przyjezdni mogli zobaczyć jak teraz wyglądają pomieszczenia, w których funkcjonuje Uczelnia, jak też spotkać się z nauczycielami. Tymi starszymi jak i młodymi adeptami nauki ale również tworzącymi historię współczesną AWF. Myślę, że dla gości – naszych absolwentów było to miłe doświadczenie i wspomnienie. Założę się, że większość sobie pomyślała – kiedy ja studiowałem(am), to były czasy! Teraz to mają wszystko na miejscu, pięknie, ładnie... Myślę, że każde czasy studiów są wspaiałe dla każdego, kto studio-



Śpiewa Beata Lerach

wał w swoim czasie. Zawsze były pozytywne i negatywne strony studiów. Najważniejsze jednak, że we wspomnieniach pozostają zawsze te najlepsze momenty. Nawet jeśli były złe to zamieniły się na dobre. I na tym polega czar tych zjazdów. Zapominamy o wszystkich przeciwnościach a z rozrzewnieniem wspominamy te fajne wuefiackie czasy.

Dużym powodzeniem cieszyło się uroczyste posiedzenie senatu w Hali Ludowej gdzie można było spotkać się z profesorami. Podziwialiśmy wspólnie koncert „Kaliny” przygotowany na tę okazję przez zespół choreografów – Janusza Pietrzyka i Marię Grabowską oraz recital Beaty Lerach wraz z zespołem zorganizowany przez Henryka Nawarę. Spróbowałem przeliczyć widownię i stwierdzam, że przewinęło się ok. 800 widzów. No a potem to już przygotowania do balu. Absolwenci mogli zobaczyć przygotowane stoły, chociaż bal miał się rozpocząć dopiero o 20.00. Gdy Biuro Zjazdu działało na pełnych obrotach, gdzieś do godziny 16.00, stwierdziliśmy, że to już ostatni zgłaszający się po zaproszenia więc zamykamy mocno zmęczeni ale i pełni niepokoju, gdyż dużo zaproszeń zostało nieodebranych! Co z nimi? Jak to się stało? Zabraliśmy pudła z pamiątkami i zaproszeniami prosto do hali i tam zostały wyznaczone dyżury, aby reszta gości miała możliwość odebrania zaproszenia na bal. Tę historię bliżej opisuje Halinka Jezierska w swoim artykule „Biuro Zjazdu”. Nie było to miłe. No, ale czego nie robi się dla naszych gości. Podczas organizowania biura zdarzyły się i

sympatyczne chwile. A to trochę śmiechu, trochę żartów, na wesoło, herbatka czy kawa inaczej smakuje w takim niezapomnianym towarzystwie, a i w chwilach nerwowych wszyscy starali się sobie pomagać. Odwiedziło nas mnóstwo ludzi związanych z historią Uczelni. Jednym z miłych chwil były odwiedziny córki prof. Skrockiego. Byliśmy nieco zaskoczeni tą wizytą ale Rysiek Jezierski



Foto: Słoniu

Córka prof. Skrockiego odbiera upominek od Rysia Jezierskiego

wykazał się refleksem i wręczył Pani Basi Skrockiej upominek w postaci Księgi Wspomnień. A ja? No cóż – swoją komórką zdążyłem zrobić zdjęcie, które tu zamieszczam.

Kulminacyjnym punktem jubileuszu jest bal. Oczekiwany, uroczysty i nie-



Foto: Nawara

Cała sala tańczy...

zapomniany. Udało się wszystkich uczestników pomieścić na jednej, głównej Sali zwanej „basenem”. Udało się zatańczyć tradycyjnego poloneza – w pierwszej parze JM Rektor Tadeusz Koszczyk z Marią Grabowską a kierował nim Zbyszek Najsarek. Orkiestra rznąła kawałki do białego rana. Miło



Foto: Nawara

Niech żyje bal...

było zobaczyć koleżków i koleżanki nie tylko ze swojego rocznika. Wiele znajomych, mnóstwo wspomnień i uśmiechu. Nie obyło się też bez zgrzytów – prawdę mówiąc nie znam imprezy aby wszystko się udało na 100%. Kolejne doświadczenia nie pójdą w las. Z waszą pomocą. Ale niech tam! Oby te zgrzyty zamieniły się w te dobre wspomnienia. Przynaj-

mniej będzie o czym opowiadać. Na następnym egzaminie poprawimy się. Dla mnie komputerowy bal nie bardzo się jeszcze skończył, gdyż prace podsumowujące, sprawozdania, finanse czekają mnie zaraz po jubileuszu. Oczywiście poczta elektroniczna ciągle otwarta wypełniła się podziękowaniami, wrażeniami, ciepłymi słowami ale i uwagami o balu. Oto niektóre z nich:

Szanowni Państwo!

Jako uczestnicy ledwo co zakończonych uroczystości zjazdowych, wyrażamy Wam, organizatorom tego wspaniałego spotkania słowa serdecznych podziękowań i najwyższe uznanie za przygotowanie i organizację jubileuszu 60 lecia naszej kochanej SŁONECZNEJ UCZELNI. Z różnymi uczestnikami tej imprezy wymieniając poglądy jest tylko jedno stwierdzenie, takiego spotkania jeszcze nie było, gratulujemy, dziękujemy, choć wiemy, że nic nie jest w stanie zrekomensować Wam trudu i zmęczenia. Ale życie nam 120 lat bo kto jak nie Wy, absolwenci uczelni, która kształciła jakość, mógłby nam dać tyle wzruszeń i wspaniałych przeżyć.

K.D. i Z.W. z Wałbrzycha

Drogi Krzysztofie

No no no... Minelo juz prawie 3 tygodnie od imprezy a ja sie dopiero dzisiaj odzywam... Gwoli usprawiedliwienia to pierwszy tydzien po imprezie, dochodziłem do siebie i odrabiałem zaległości a drugi tydzien spędzałem w Zakopanym w ramach podróży „poślubnej” ale po 25 latach, coś mi się wydaje, że Tobie daleko jeszcze do takich rocznic ale gdybyś chciał pare fachowych porad to służę prawie gratis bo co to jest te 2-3 piwa za taki bagaż doświadczeń.... Trzeci tydzien spędzam w domu w którym miałem i nadal mam zamiar naprawić wszystkie zaległe usterki, te ważne i te odkładane na jutro... na sobote itp... oraz ogólnie przygotować dom do sezonu zimowego.

Nie o tym powinienem zacząć pisać ale od podziękowań za wspaniałą imprezę i te podziękowanie jeszcze raz pozwolę sobie złożyć na Twoje ręce (jak to się patetycznie nazywa) dla całego zespołu i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy przyczynili się do zorganizowania tak fantastycznej imprezy.

Co prawda ja jeszcze w poniedziałek w pracy parowałem (zgadnij czym) i Boga prosiłem, żeby była 15-sta, ale z każdą upływającą chwilą żalowałem, że tak szybko się skończyła a ja jeszcze z tyloma ludźmi nie zdążyłem porozmawiać... Może trochę nadrobię komputerem chociaż to już nie będzie to samo...

Nie będę już nudził - pozdrawiam serdecznie i życzę pomyślności.

Marian

Witaj Słoniu

Na początku pragnę Tobie i całemu komitetowi organizacyjnemu podziękować za wspaniały bal i możliwość spotkania z przyjaciółmi z okresu studiów. Są to bardzo miłe spotkania tym bardziej że uczestniczą w nich osoby dla których okres i poznanie w nim ludzie są do dzisiaj ważni.

Jeszcze raz dziękuję i serdecznie pozdrawiam „Karpia”

Witam!

Witam z Zielonej Góry i składam wyrazy uznania za bardzo dobrą organizację 60-lecia naszej Słonecznej Uczelni. Dumni jesteśmy z jej rozwoju. Zainspirowało mnie to do zapisania się w grono Stowarzyszenia Absolwentów, w niedalekiej przyszłości wpiszę się na listę Darczyców na rzecz Stowarzyszenia Absolwentów AWF. Panie Krzysztofie, szczególnie dziękuję za dobre zakwaterowanie w DS „Spartakus”. Pozdrawiam serdecznie. W.T.

Turystyka i Rekreacja 1979 r. studia zaoczne

Cześć Słoniu!

Chciałam ci serdecznie podziękować za wzorowe przygotowanie zjazdu, szczególnie imprezy grupowej oraz zakwaterowania w akademiku. Spisałeś się na MEDAL!!!!

Mam nadzieję, że to nie ostatnia impreza, której byłeś organizatorem. Jeśli będzie trzeba to na mnie możesz zawsze liczyć- mam na myśli spotkanie rocznika 1990.

Jeszcze raz serdeczne dzięki i gorące pozdrowienia - Basia i Darek

Witaj

Jestem absolwentką 1994 roku. Chciałabym podziękować za tak wspaniałe przeżycie, jakie mi oraz moim przyjaciółom z roku przygotowaliście, organizując ten bal. Zabawa była wspaniała, a napływ wspomnień oraz odnowienie kontaktów jeszcze bardziej potęgowały pozytywne odczucia. Bawiłam się cudownie i mogę jedynie apelować, aby takie imprezy (mogą być tylko rocznikowe) były organizowane częściej.

Pozdrawiam

Elżbieta

Witam serdecznie!

Gorąco pozdrawiam, przesyłam p o d z i ę k o w a n i a za umożliwienie spotkania się wszystkich pokoleń wrocławskich wuefiaków i wyrazy uznania za organizację tak wielkiego przedsięwzięcia.

Było miło, uroczyście, wspomnieniowo, artystycznie, towarzysko, wesoło i zabawowo - wspaniale.

Wszystkiego dobrego, powodzenia!

B.S.

Cześć

Super spotkanie i fantastyczna atmosfera, szkoda tylko, że nie wiadomo, kiedy a już był koniec.

Pozdrawiam serdecznie

Żaba

I co budujące? Skrzydła rosną i następnym razem postaramy się, aby było jeszcze lepiej. Dziękuję Wam wszystkim za dobrą zabawę! Tak współorganizatorom jak i gościom. Do następnego!!

Krzysztof Słonina

Biuro zjazdu



Foto: Nawara

Szefowa biura
Halina Jezierska

Moje obowiązki związane z pracą w biurze zjazdu rozpoczęły się w dniu, w którym zapadła decyzja Zarządu Stowarzyszenia o organizacji zjazdu absolwentów naszej Słonecznej Uczelni. Prezes zwrócił się do mnie „z propozycją nie do odrzucenia” argumentując: „masz w tej mierze duże doświadczenie, bo kierowałaś biurem zjazdu przed dziesięcioma laty, więc i tym razem doskonale sobie poradzisz.” Następnego dnia siadłam do robienia planu działania, aby wszystko przygotować możliwie jak najlepiej.

Dzięki przychylności pracowników administracyjnych uczelni, a szczególnie pani inż. mgr Teresy Mazurek i pana mgr inż. Andrzeja Raszowskiego udostępniono nam wręcz idealne miejsce na biuro zjazdu w pomieszczeniach kas przy bramie głównej Stadionu Olimpijskiego. Na tę okazję odnowiono wystrój tych pomieszczeń, zainstalowano telefon i oświetlenie na zewnątrz.

W pierwszej dekadzie września zaczęłam dowodzić sporą gromadką

wolontariuszy: Lucyną Bańską, Inką Wareżak, Elą Zatoką, Ewą Gieroń, Donatą Bielecką, Jagą Świętochowską, a także pomagającą nam: Basią Ratajczyk, Elizą Bator, Jolą Pułą, Ludką Rymer. W dniach zjazdu koleżanka Aneta Stosik „podrzuciła” dodatkowo do pomocy kilka sprawnie uwijających się studentek. Bo roboty było co niemiara. Trzeba było zapakować w gustowne bawełniane torby dwa tysiące zestawów składających się z książek, folderów i znaczków. Do tego doszło jeszcze ułożenie rocznikami kartonów na bal i identyfikatorów. Niestety nie wszystkie z tych akcesoriów dostarczono odpowiednio wcześniej, a do tego doszedł jeszcze jeden kłopot – brak przy wielu zgłoszeniach roku ukończenia studiów. No i jak to u

nas w Polsce bywa zgłoszenia na ostatnią chwilę, łącznie z wpisami i wpłatami na miejscu – nie tylko w biurze zjazdu, ale nawet przed wejściem na bal do Hali Ludowej.

Już we czwartek (14 września) biuro zjazdu zwracało na siebie uwagę zewnętrznym wystrojem – z daleka widocznym banerem, tablicami informacyjnymi i bardzo gustownymi afiszami informującymi o obchodach 60-lecia AWF. Pierwsi uczestnicy zjazdu zjawili się już wczesnym popołudniem. Pierwotna koncepcja obsługi interesantów przewidywała zgłaszanie się do prowadzących rejestrację przy komputerze Krzysztofie Słoninie i Henryku Sienkiewicz, którzy kierowali koleżanki i kolegów do odpowiednich rocznikowych okienek. Dostyc szybko utworzyła się spora kolejka, którą bardzo dowcipnie, a kąśliwie skwitowała niegdyś świetna piłkarka ręczna Miła Prudaczuk: „nawet w najgorszych czasach nie stałam tak długo w kolejce za mięsem, jak do tego okienka”. „Aluzju poniali” i szybko usprawniliśmy pracę rezygnując ze zgłaszania się przy „komputerowym okienku”. Tego dnia przyjeśliśmy około 400 uczestników zjazdu.



Foto: Nawara

Prezentacja afiszu 60-lecia

Prezentacja afiszu 60-lecia

Następnego dnia w piątek już wszystko szło dużo sprawniej. Oprócz wydawania karnetów na bal i upominków udzielaliśmy wielu informacji dotyczących programu uroczystości (mimo widocznych ogłoszeń i wręczanych materiałów), a przede wszystkim informacji na temat spotkań rocznikowych.

Spotkania rocznikowe to całkiem osobna historia. Wiele roczników, na ogół tych, które spotykają się bardziej regularnie, miało wcześniej uzgodnione miejsce spotkań, a przed biurem zjazdu jedynie wywieszało dodatkowe informacje dla spóźnialskich. Roczniki mniej lub wcale nieorganizowane próbowały skrzyknąć się na zasadzie „za mną tam, a tam moi panowie” i niektórym nawet się to udawało. Niektórzy absolwenci mieli zastrzeżenia do organizatorów zjazdu, „że o ich roczniku nikt nie pomyślał”. (!?) W porównaniu do zjazdu 50-lecia, tym razem dużo więcej roczników odpowiednio wcześniej się skrzyknęła i były to na ogół bardzo udane spotkania. W kilku wypadkach prawie do bladego świtu.

Jeśli ktoś sądził, że sobota będzie dniem nieco luźniejszym, to się sroździe pomylił. Biuro pracowało na pełnych obrotach od 7-mej rano. Mimo, że pierwotnie planowaliśmy przerwę na czas akademii w Hali Ludowej (w godzinach od 11.00 do 13.00) to jednak dyżur trwał nieprzerwanie do godziny 17-tej i z trudem udało się nam zamknąć „kasy” przenosząc urządowanie do Hali Ludowej od godziny 19-tej. A przecież musiałam pojechać jeszcze do domu na drugi koniec rozkopanego Wrocławia, przebrać się i wrócić na Biskupin. Zdążyłam, ale gromada spóźnionych chętnych do odebrania karnetów na bal, lub chcących je na ostatnią chwilę kupić czekała. Tu los nie był dla mnie i moich kolegów Mariana i Leszka zbyt łaskawy. Gdy usłyszałam zapowiedź wodzireja do wspólnego poloneza, to przed okienkiem stało jeszcze kilkanaście osób. Mam nadzieję, że mój mąż Czesław już mi to wybaczył. Gdy zabawa trwała w najlepsze, jeszcze kilka razy sympatyczny pan Tomasz z ochroniarskiej firmy IMPEL prosił mnie do głównego wejścia, gdzie czekali kolejni chętni na bal. Ostatniego interesanta załatwiałam o godzinie pierwszej trzydzieści!

Kończąc chcę powiedzieć, że osoby, z którymi pracowałam dały z siebie wszystko i spisały się na medal. Wszystkim tym, których wymieniłam z imienia i nazwiska, jak i tym, których nie wymieniłam, bardzo serdecznie dziękuję za współpracę i ogromne zaangażowanie zarówno w trakcie przygotowań, jak i w czasie gorących dni zjazdowych.

Kiosk przy Biurze Zjazdu

Koleżanki: Krystyna Kustosik-Welon i Anna Witkowska-Węgrzyn zorganizowały obok biura zjazdu „kiosk” – specjalne stoisko, na którym wyłożyły cieszące się nawet dosyć dużym wzięciem różne materiały. Były tam: książki wydane przed dziesięć laty z okazji 50-lecia – „Śladem obozów letnich AWF we Wrocławiu 1947 – 1995” autorstwa prof. Juliana Jonkisz; „Pięc-

dziesiąt lat AWF we Wrocławiu” (wraz ze spisem absolwentów), również pod redakcją prof. Jonkisz, a także koszulki z logo 50-lecia; zbiór grafik Wilna i Lwowa autorstwa Antoniego Kaczyńskiego oraz bardzo ładne afisze 60-lecia i foldery prezentujące dorobek artystyczny „wuefiaków-artystów” wystawiających swe



„Kiosk” z wydawnictwami

dzieła w Hali Ludowej.

Niemal wszystko „poszło jak woda”, zostało jedynie kilkanaście sztuk książek z 50-lecia i opracowanie na temat obozów letnich.

Duże słowa uznania należą się obydwu koleżankom, które mocno natrudziły się, aby urządzić stoisko i przez kolejne trzy dni związać je i ponownie wystawiać.

Przy okazji warto nadmienić, że tuż obok rozłożyły się jeszcze dwa stoiska: 1) księgarskie rodziny Korczyńskich (ojciec i dwaj synowie, wszyscy absolwenci AWF, na co dzień prowadzą księgarnię wuefiacką na naszej i innych uczelniach); 2) ARKOT – książki, awuefowskie koszulki i inne gadżety. Tak więc uczestnicy zjazdu mieli w czym wybierać i mogli swobodnie zaopatrzyć się zarówno w okolicznościowe gadżety i książki, jak i inne wydawnictwa.

Halina Jezierska

Uwaga!

W tym miejscu przypominamy wszystkim chętnym, że nadal są do nabycia zarówno gadżety jak i książki, które zostały wydane z okazji 60-lecia Uczelni.

1. Nasza Słoneczna Uczelnia – wspomnienia absolwentów, red. R. Jezierski i A. Kaczyński; w sprzedaży a' 40.- (w Stowarzyszeniu a' 21,-).
2. Absolwenci AWF we Wrocławiu 1949-2005 – indeks nazwisk wszystkich absolwentów w sprzedaży a' 18.- (w Stowarzyszeniu a' 9.-)
3. Księga profesorów AWF we Wrocławiu, red. L. Kulmatycki, a' 49.-.

4. Ścieżki akademickie – foto-album w opracowaniu A. Nowaka, a' 99.-

5. Olejnicza - obozy letnie AWF we Wrocławiu 1964-2004, pod red. H. Nawary, a' 42.-(20,-)

6. Gustowna bawełniana torba z logo 60-lecia oraz „smycz” z logo, znaczki AWF i 60-lecia są do nabycia, po wręcz symbolicznych cenach, w Stowarzyszeniu Absolwentów, a także w kiosku obok (w hollu przed wejściem do siedziby Stowarzyszenia w koronie Stadionu Olimpijskiego).

Krótkie spanie

Noclegi dla uczestników jubileuszowego zjazdu 60-lecia zarezerwowano w dwóch domach studenckich – w „Spartakusie” na Stadionie Olimpijskim – 300 miejsc i „Jubilatce” (AM) na ul. Wojciecha z Brudzewa – 60 miejsc.

Pierwsi goście pojawili się już 12-go a ostatni 16-go września. Jednak największy tłok był 15-go w piątek, ponieważ w tym dniu odbywały się spotkania wielu roczników, w których chcieli wziąć udział gremialnie przybyli absolwenci.

W ogłoszonych odpowiednio wcześniej zawiadomieniach termin rezerwacji miejsc upływał 30 czerwca, ale jak to u nas w Polsce bywa, mało kto przejął się oficjalnymi terminami i najwięcej zgłoszeń napłynęło pod koniec sierpnia. Nie mało też osób zgłosiło się na ostatnią chwilę. Było z tym nieco zamieszania tym bardziej, że nie wszyscy rezerwujący noclegi korzystali z nich, a przygotowane listy zakwaterowania w poszczególnych pokojach nie zawsze były respektowane. Tak to z naszym wuefiackim żywiołem bywa. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu stosunkowo dużo (około 250)

było wpłat dokonanych przez wuefiackie pary małżeńskie, a wśród nich wiele rezerwujących noclegi. Na ogół udało się zarezerwować im pokoje bez „sublokatorów” (może niektórzy żałują?).

Z rezerwacją i samym kwaterowaniem było też trochę kłopotów, ale spanie było bardzo krótkie, gdyż spotkania rocznikowe przeciągały się do późna, bo jeszcze trzeba było o wielu dawnych i dzisiejszych sprawach pogadać. A bal w Hali Ludowej był na tyle atrakcyjny, że szkoda było czasu na spanie.

Na koniec chcemy wspomnieć, że na podsumowującym organizację zjazdu spotkaniu w Dworze Polskim w dniu 3 października, JM Rektor prof. Tadeusz Koszczyk i Prezes Stowarzyszenia Absolwentów AWF wręczyli kierowniczkom Domów Studenckich – „Jubilatki” Pani Janinie Grabowskiej i „Spartakusa” Pani Janinie Jasińskiej i jej zastępczyni Pani Dorocie Dankiewicz dyplomy wyrażające podziękowania za sprawne przeprowadzenie akcji zakwaterowania tak licznej rzeszy uczestników zjazdu.

Ryszard Helemejko

Wuefiacy – artyści w Hali Ludowej

Pomysł zorganizowania wystawy działalności artystycznej absolwentów AWF dla uświetnienia obchodów Jubileuszu 60-lecia Uczelni zrodził się na etapie ich planowania. Niewątpliwie inspiracją tego stały się wcześniej organizowane w Dworze Polskim „Przeglądy talentów naszych absolwentów”, na których eksponowana była artystyczna twórczość utalentowanych koleżanek i kolegów wuefiaków. Mieliśmy więc wiele do pokazania i to nie tylko jak dotąd wąskiej grupie Wrocławian, ale tym razem licznie przybyłym na zjazd wychowankom naszej Alma Mater, członkom rozsianej po całym świecie Wielkiej Wuefiackiej Rodziny.



Foto: Nawara

*Stanisław Wysocki
autor rzeźb w brązie*

Z racji moich artystycznych zamiłowań, powierzono mi organizację całego przedsięwzięcia i tak zostałem komisarzem wystaw. Po kontakcie z wrocławskimi twórcami ustaliliśmy, że eksponowana będzie rzeźba, malarstwo oraz grafika. Dzięki życzliwości Kierownika Działu Sprzedaży w Hali Ludowej – naszego absolwenta mgr Andrzeja Staniszwskiego – do dyspozycji otrzymaliśmy trzy rotundy oraz część kuluarów Hali. Pomieszczenia te znakomicie spełniały rolę pawilonów wystawowych. W pierwszym zaplanowano ekspozycję rzeźby Stanisława Wysockiego, w drugim fotografie rzeźb w kamieniu Tadeusza Włodarczaka, malarstwo olejne Teresy Sutyło, akwarele Tomasza Tołoczko i grafiki Antoniego Kaczyńskiego. Trzeci pawilon przeznaczono na szkło artystyczne Ireneusza Kizińskiego. W kuluarach Hali, między rotundami, zaplanowano wystawienie prac w akrylu studentów wrocławskiej ASP. Dla zwiedzających wystawę zaplanowano wydanie folderu-informatora. Naszkicowany przeze mnie projekt folderu trafił w ręce pracownika Zakładu Gimnastyki dr Henryka Sienkiewicza, który nadał mu odpowiedni kształt

artystyczny i szatę graficzną. Trzeba podkreślić, że tę niebagatelną robotę Henio wykonał doskonale i w trybie ekspresowym.

W piątek 15 września, a więc w przeddzień głównych uroczystości, zakończono montaż eksponatów wystawowych w rotundach i kularach Hali. W pawilonach: pierwszym i trzecim odbyło się to siłami samych wystawców - Stanisława Wysockiego i Ireneusza Kizińskiego, natomiast w drugim z wydatną pomocą Zbyszka Najsarka, Tomka Tołoczki i Władka Kopysia. Kulary zagospodarowali pracownicy Hali (stelaże) i uczelniana ekipa techniczna (montaż).

Otwarcie wystawy nastąpiło 16 września o godzinie 9-tej. Pierwszych zwiedzających powitała imponująca ekspozycja rzeźb w brązie Stanisława Wysockiego. Ten, początkowo amator, absolwent Wrocławskiej WSWF z roku 1971 i asystent w Zakładzie Sportów Zimowych (u Bronisława Haczekiewicza), po ukończeniu Poznańskiej PWSSP i Berlińskiej Hochschule der Kunst, profesjonalny artysta – rzeźbiarz, zaprezentował swoje alegoryczne, sprowadzone do uproszczonych, prawie geometrycznych kształtów postacie kobiet odlane w brązie. Warto wiedzieć, że ten szeroko już znany w kraju i w Europie artysta jest autorem tak bliskich Wrocławianom rzeźb jak „Powodzianka” na moście Uniwersyteckim czy „Krzyż Sybiracki” w kościele Redemptorystów na Biskupinie przy ul. Witiga. Jego rzeźby zdobią także salony angielskiego super transatlantyku - Queen Mary.

W drugim pawilonie, na ścianie z lewej strony, wizerunki swoich monumentalnych dzieł w kamieniu zaprezentował kolejny utalentowany artysta – rzeźbiarz Tadeusz Włodarczak absolwent WSWF z 1972 roku. Ze zrozumiałych względów były to jedynie kolorowe fotografie jego bogatego dorobku sztuki użytkowej. Obok motywów sakralnych i nagrobków, zwiedzający mogli podziwiać bogato zdobione kominki, portale, zwieńczony attyką portyk kamienicy, a także pełne wyrazu demoniczne głowy zdobiące fontanny oraz kamienne lwy i kwiaty. Artysta ten, znany już w kraju, ostatnio tworzy w Stanach Zjednoczonych, zyskując uznanie i poklask. W środku, na kilkunastu oryginalnych sztalugach umieszczono obrazy olejne Teresy Sutyło absolwentki WSWF z 1958 roku oraz akwarele Tomasza Tołoczko, także naszego absolwenta z 1965 roku.

Tematyka prac Teresy Sutyło, to nastrojowe pejzaże morskie i Tatr, a także architektura Wrocławia. Ponadto cała gama utrzymanych w ciepłym kolorystyce kwiatów i martwa natura.

Tomasz Tołoczko uprawiający niełatwą technikę akwareli, w swojej twórczości utrwalił na papierze kwiaty, urokliwe wiejskie chaty wśród drzew, a także jako zapalony żeglarz – zachody słońca nad jeziorami z łodziami w tle.

Na ścianie prawej odbijały się czernią rysunki kreską Antoniego Kaczyń-

skiego, Wilnianina i absolwenta z roku 1953. Oddał na nich całe piękno architektury zabytków Wilna i Lwowa, dwóch kresowych grodów Rzeczypospolitej utraconych po drugiej wojnie światowej.

Były to więc świątynie różnych wyznań, gmachy publiczne, ale także relikty i pomniki świadczące dobitnie o polskości tych pięknych miast.

Trzeci pawilon, to czarodziejska kraina szkła artystycznego Ireneusza Kizińskiego, absolwenta Wrocławskiej AWF z roku 1973. Na białych stołach zaprezentował on zakłęte w szkło piękno w postaci kilkunastu figuralnych dzieł. A więc:



J.M. Rektor (pierwszy z lewej) z gośćmi na wystawie szkła artystycznego

twarze i maski, puchary, fantazyjne ptaki i tańczące Eurydyki. Mleczno – matowa faktura szkła jednych figur harmonijnie kontrastowała z kolorowymi refleksami drugich, stwarzając bajkową atmosferę tej pięknej ekspozycji.

W kularach między pawilonami, na aluminiowych stelażach wyeksponowano prace tym razem nie naszych absolwentów, a studentów Wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, którzy byli na plenerze w Olejnicy. Wyjątek ten uczyniono ze względu na prezentowaną przez nich tematykę, plastycznie ilustrującą krajobraz tego urokliwego Ośrodka Dydaktyczno- Sportowego Wrocławskiej AWF. Barwne, ekspresyjne obrazy wykonane techniką akrylu znakomicie oddawały klimat i nastrój tego zakątka. A więc sosnowe lasy, porośnięte sitowiem brzegi jezior i odbijające się w tafli wody łodzie i żaglówki.

Oczarowani wystawą dzieł absolwentów AWF Wrocław zwiedzający nie kryli podziwu i słów uznania dla talentów swojej koleżanki i kolegów zwłaszcza, że znakomita większość wcześniej nic nie wiedziała o ich artystycznych pasjach, a których dorobek miała okazję teraz poznać. Podobne wrażenia odnieśli zaproszeni na uroczystości jubileuszowe goście, kiedy po

uroczystej akademii i w czasie balu zwiedzali pawilony wystawowe, gratulując JM Rektorowi Tadeuszowi Koszyczowi osiągnięć artystycznych, tak utalentowanych absolwentów naszej uczelni.

Na koniec warta przytoczenia jeszcze jedna migawka z balu. Serdecznie witany, ściskany przez chłopców i obcałowywany przez dziewczyny z rocznika 1972, którego byłem niegdyś opiekunem, przy kolejnym toaście wyraziłem w gronie moich utalentowanych wychowanków kilka życzeń. A to: jeżeli mnie tak kochają, to niech, kiedy już odejdę w zaświaty Staszek Wysocki odleje mi skromny spiżowy pomnik (może być kaczka), Tadzio Włodarczyk wykuje w piaskowcu nagrobek, Andrzej Kuchar wyemituje w eter wspomnieniową audycję w swojej TeDe, a Adam Dziąsko wyprawi w swoim Dworze Polskim stypę dla całego kochanego rocznika 1972. Szkoła tylko, że już tego nie zobaczę.

Wuefiacy – artyści na scenie Hali Ludowej

Opisując wystawione w kularach Hali Ludowej dzieła kolegów – wuefiaków nie sposób nie zwrócić uwagi na wuefiackie osiągnięcia prezentowane na scenie.

W sobotę – 16. września w godzinach przedpołudniowych odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Uczelni, inaczej mówiąc oficjalna akademie w ramach obchodów 60-lecia. Rektor prof. Tadeusz Koszycz w treściwym wystąpieniu, (ze współgrającą tematycznie prezentacją multimedialną) przedstawił drogę rozwoju uczelni od skromnego Studium Wychowania Fizycznego mieszczącego się w budynku przy ul. Witelona, do pełnoprawnej jednostki akademickiej z rozmachem rozwijającej się na obszernych terenach Stadionu Olimpijskiego. W czasie rektorskiego wystąpienia wzruszającym momentem była prezentacja byłych rektorów naszej uczelni, gdy przy omówieniu kadencji prof. Juliana Jonkisa sala na stojąco odśpiewała Mu „Sto lat”.

Niemniej wzruszającym momentem było wystąpienie przedstawiciela pierwszego rocznika 1946 – 1949 dr Zdzisława Chichłowskiego, który podobnie jak przed dziesięć laty w krótkich, ciepłych słowach przypomniał pierwsze lata studiów na powołanym do życia w powojennym Wrocławiu Studium WF przy Uniwersytecie Wrocławskim. Gromkimi brawami powitano siedmio osobowe grono seniorów pionierskiego rocznika.

Innym niezmiernie sympatycznym momentem było wręczenie przez kolegów z rocznika prof. Tadeuszowi Koszyczowi statuetki oszczepnika, wykonanej przez absolwenta z jego rocznika Staszka Wysockiego.

Oczywiście były oficjalne życzenia i gratulacje. Wśród wielu, bardzo ciepłe i dowcipne wygłoszone przez rektora Politechniki Wrocławskiej i jedno-

ześnie Przewodniczącego Konferencji Rektorów Szkół Akademickich Polski prof. Tadeusza Lutego.

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. Pierwsza z recitalem wystąpiła Beata Lerach – studentka IV roku kierunku Turystyki i Rekreacji, nawiasem mówiąc wnuczka naszego absolwenta z roku 1958 – Zbigniewa Leracha.

Pani Beata może się pochwalić znaczącymi osiągnięciami artystycznymi, między innymi wygranymi konkursów piosenki studenckiej w Krakowie i piosenki Agnieszki Osieckiej w Warszawie. Wraz ze świetnym zespołem muzycznym, regularnie występuje z recitalami w Sali koncertowej przy ul. Mazowieckiej we Wrocławiu. Gdy wyszła na scenę Hali Ludowej, szybko zapanowała nad rozgadaną, liczną wuefiacką publicznością. Już po kilku taktach sala wyciszyła się i w skupieniu wsłuchiwała się w brawurowo śpiewane utwory, za każdym razem nagradzane burzliwymi oklaskami.

Bezpośrednio po recitalu Beaty Lerach wystąpił Zespół Tańca Ludowego „Kalina” przygotowany przez Marię Grabowską i Janusza Pietrzyka oraz niezmiernie prężnego menedżera zespołu, a zarazem akordeonisty akompaniującej zespołowi kapeli - Aleksandra Soberę. Dorodni tancerze i piękne tancerki – kwiat braci studenckiej AWF-u – rozpoczął brawurowo tańcami rzeszowskimi z dziarskimi przyśpiewkami. Na podobnie wysokim poziomie szły dalej tańce śląskie i góralskie. Aplauzom widowni nie było końca, tym bardziej, że wielu z oklaskujących również niegdyś wywijalo hołubce i to nie tylko na zaliczenie u Tatiany Pietrow czy Myszkę Grabowskiej, ale również w uczelnianym zespole tanecznym. Miło było po występach wysłuchiwać mnogich słów uznania wyrażanych pod adresem Beaty Lerach i członków zespołu „Kalina”. „Nie żałuję, że przyszedłem (przyszłam) na uroczyste posiedzenie Senatu, bo warto było. I to zarówno ze względu na wzruszającą część oficjalną jak i przepiękną część artystyczną”. To powszechnie wypowiediane przez uczestników zjazdu zdanie.

Dobrze się stało, że uroczysta akademie odbyła się w Hali Ludowej, bo dzięki temu wszyscy chętni (a frekwencja dopisała), mogli bez ograniczeń uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości. Znakomitą oprawę stanowiły pięknie udekorowane, z gustownie dobraną kolorystyką, stoły na wieczorny bal – zasługa Pani Małgorzaty Dziąsko i jej ekipy. Prawdopodobnie ta kolorystyczna zapowiedź wspaniałej zabawy, zdopingowała ostatnich niezdecydowanych do zgłoszenia się na bal.

W sumie w balu uczestniczyło (wg zgłoszeń) ponad 1800 osób, nie licząc grona oficjeli i całej rzeszy współorganizatorów.

Antoni Kaczyński

Sportowe imprezy jubileuszu 60-lecia

Zgodnie z programem obchodów 60-lecia w dniu 16.09. 2006 r. o godzinie 16.00 w Hali Wielofunkcyjnej na Stadionie Olimpijskim odbyła się impreza „sportowa”, na której przez dwie godziny licznie zebrana publiczność – uczestnicy zjazdu – gromkimi brawami oklaskiwali drużyny rywalizujące w meczach siatkówki i koszykówki.

Brawa te były szczególnie zasłużone w przypadku zagrań i akcji w wykonaniu drużyn złożonych z byłych zawodników Wrocławskiej Słonecznej Uczelni, dzielnie stawiających czoła wykładowcom i trenerom Zakładów Koszykówki i Siatkówki AWF Wrocław. Uwagę wszystkich zwróciły okolicznościowe koszulki z nazwiskami każdego z zawodników, dzięki którym z łatwością można było rozpoznać nieco „dojrzałe” sylwetki niegdysiejszych sław parкетов.

W gronie siatkarzy zjawili się dawni wielokrotni reprezentanci kraju, a wśród nich Adam Piechura, Władysław Pałaszewski, Stefan Stachelski, Zbigniew Jarosz, Marek Ciaszkiewicz, Krzysztof Olszewski, Tomasz Swędrowski i „zawodnicy” Zakładu Siatkówki; Edward Superlak, Dariusz Haratym, Dariusz Mroczek, Grzegorz Freus, Tomasz Seweryniak i Józef Wołyniec. Sędziowali sędziowie międzynarodowi Jacek Hojka i Krzysztof Szmydziński. Mecz koszykówki rozpoczął efektywnym podrzutem piłki, nadal zwany 80-la-

tek Bolesław Słupik, a na boisku zjawili dawni reprezentanci kraju i trenerzy kadry narodowej: Jerzy Binkowski, Jerzy Frolów, Jerzy Hnida, Jarosław Zyskowski, Jerzy Świątek, Andrzej Kuchar, którym dzielnie stawiali czoła dawni i obecni pracownicy Zakładu Koszykówki: Wojciech Wójcik, Marek Popowski, Ireneusz Cichy, Jacek Dembiński.

Pomiędzy zmaganiem przy siatce i na boisku koszykówki zaprezentowały się z efektownymi pokazami zespoły: gimnastyki artystycznej, studencka grupa w stylu aerobik-funcky, która rozgrzała publiczność dynamicznymi rytмами ruchu i muzyki. Na tym samym poziomie gromkich braw wystąpiła Mistrzyni Polski w Fitness Dorota Galińska, a całość pokazów dopełniła męska dwójka akrobatyczna Paweł Pater i Jacek Marks - studenci IV roku i zarazem zawodnicy AZS-AWF, którzy za swoje stojące na bardzo wysokim poziomie sportowym i artystycznym układy zebrali chyba największe tego dnia brawa.

Przybyli na Halę Wielofunkcyjną uczestnicy zjazdu 60-lecia z pewnością nie żałowali spędzonego tam czasu, a i sami zawodnicy wspaniale się bawili podczas występów akrobatyczno-tanecznych i meczów, podczas których mogli jeszcze raz stanąć do rywalizacji na boisku na oczach tak licznie zebranych konsejerów i sympatyków sportu.

Zbigniew Najsarek

Foto-wystawa Centrum Historii

W dniu 15 września br. w ramach uroczystości związanych z obchodami 60. lecia naszej AWF, Centrum Historii Uczelni zorganizowało wystawę fotograficzną, zatytułowaną Pionierskie lata „Słonecznej Uczelni”.

Przy dużej liczbie oglądających, wystawę otworzył JM Rektor prof. dr hab. Tadeusz Koszycz, który wspólnie z Seniorem naszej Uczelni prof. drem hab. Julianem Jonkiszem, dokonali uroczystego przecięcia wstęgi. Pan Rektor serdecznie powitał przybyłych gości, zwracając się jednocześnie z prośbą do naszych absolwentów, by **przekazywali posiadane stare fotografie, dokumenty i inne pamiątki do archiwum Centrum Historii Uczelni**. Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem zwiedzających, a szczególnie wzruszające były momenty odnajdywania na fotografiach własnej podobizny po kilkudziesięciu latach.



Prof. Julian Jonkisz i J.M. Rektor otwierają Foto-wystawę



*Prof. T.Koszycz w towarzystwie Elżbiety Radziwon
Biuletyn Absolwenta nr 38*

su. W ten sposób wiele źródeł i eksponatów, które mogłyby znaleźć swe miejsce w Centrum, zaginęło bezpowrotnie. Postanowiliśmy dotrzeć do pracowników Uczelni, głównie tych pracujących od lat pionierskich w naszej szkole i odtworzyć to, co jeszcze pozostało. Zależało nam przede wszystkim na materiale dotyczącym początków na Uczelni, czyli latach 1946-1951.



Zwiedzający na wystawie w Centrum Historii

śławem Kałdowskim, który w swych archiwach miał wiele zdjęć z tamtego okresu. Bardzo cenną „zdobyczą” były przekazane nam przez dra Stanisława Maksymowicza negatywy z ponad 500 zdjęciami z lat 40., 50. i 60. Wszystkie zostały przekazane do reprodukcji, wywołane i znajdują się w zbiorach Centrum. Dużą liczbę fotografii pozyskaliśmy również dzięki inicjatywie wielu naszych absolwentów, którzy odwiedzając Centrum okazali duże zainteresowanie i chęć powiększenia zbiorów. W ten sposób pozyskaliśmy całkiem niemały



Seniorzy na wystawie

Dużą pomoc w tym przedsięwzięciu okazał dr Antoni Kaczyński, okresowo współpracujący z Centrum, który bezpośrednio odwiedzał osoby mogące posiadać w zbiorach prywatnych fotografie z tamtych lat. Spotkał się również z jednym z pierwszych fotografów Uczelni, p. Władysławem

zbiór, liczący ponad 3 tys. fotografii. Większość z nich została już zeskanowana i zapisana w naszym archiwum w wersji elektronicznej.

Dzięki przychylności prof. dra hab. Juliusza Migasiewicza, przewodniczącego Komitetu Obchodów 60. lecia, Centrum zostało znacznie dofinansowane, co umożliwiło zakup stojaków aluminiowych do prezentacji fotografii.

Zebrańno materiału zdjęciowego, nie sposób było przedstawić w całości, dlatego też wspólnie z drem Henrykiem Nawarą dokonaliśmy wyboru 300 fotografii. Mamy nadzieję, że oddały one klimat tamtych lat, powodując wiele wspomnień i wzruszeń.

*Elżbieta Radziwon
Centrum Historii Uczelni*

Nasza Słoneczna Uczelnia Kilka refleksji

Po pierwsze gratuluję, jak chyba zdecydowana większość absolwentów, Ryszardowi Jeziarskiemu i Antoniemu Kaczyńskiemu za koncepcję, wysiłek i efekt końcowy wydania wspomnień absolwentów.

Po drugie, usilnie namawiam do kontynuowania zbierania wspomnień. Na tej książce nie kończy się nasza historia widziana subiektywnym okiem studenta sprzed lat. Wspomnienia wracają, przybywają nowe, dochodzą nowe roczniki i możemy oczekiwać, że w gronie Stowarzyszenia ktoś podejmie trud opracowania następnego tomu. Mogą również nasuwać się spostrzeżenia, uzupełnienia, inne ujęcia już podanych faktów widziane subiektywnie, zabarwione własnymi odczuciami i pamięcią. Sam np. mam taką uwagę. W książce Nasza Słoneczna Uczelnia (str. 48) przytoczone zostało niby moje zdanie: „Profesor mówił o kobietach, że zgodnie z prawami natury szukają silnych samców, a zabiegi słabszych kwitował lapidarnie: „Pod wiatr się nie wysikasz” (koniec cytatu).

Jest to zdanie oczywiście bez sensu gdyż powstało ze zbitki dwóch różnych informacji przytoczonych przez mnie na spotkaniu onegdaj w Dworze Polskim.

Profesor F. Wandokanty mówiąc (na wykładzie) o tym, czym kierują się kobiety w wyborze partnera, nie mówił „że .. kobiety... szukają silnych samców..”, lecz że poszukują silnych osobowości. Partner może być geniuszem intelektualnym, poetą, naukowcem lub bandytą, ale ma osobowość i to jest kryterium, którym kieruje się kobieta. Czy Profesor miał rację? Taki wyraził pogląd, ale przykład, że się czasami mylił znajduje się w drugiej części owego nieszczęsnego zdania. Mówi ono, że „Pod wiatr się nie wysikasz”. To zdanie dotyczyło polityki. Profesor powiedział to komentując strajk studentów Uczelni w 1981 roku (strajk solidarności ze studentami Rado-

mia). Prawdopodobnie mówił to szczególnie doświadczając życia w okresie wojny we Lwowie pod władzą Związku Radzieckiego i panującego wówczas ustroju. Czyli mówił: nie strajkujcie, bo to nie ma sensu wobec potęgi i systemu sowieckiego. Mało kto wtedy nie przyznałby mu racji, ale stało się inaczej.

Zgodnie z apelem o kontynuowanie gromadzenia wspomnień, a najlepszym do tego miejscem jest Biuletyn Absolwenta, dam dwa przykłady z rocznika '54.

Pani Maryla Rodowicz, bo o niej tu mowa, opisuje w swej książce pt.: „Niech żyje bal” czasy szkolne, gdy trenowała bieg płotkarski. Jej trenerem był Wiesław Augsburg, nasz starosta rocznika i lekkoatleta (w latach 1950-51, w skoku w dal 6,72 m i w biegu na 100m 11,2 s).

A oto treść fragmentu z tej książki (str.179 – 180): „Jednocześnie dużo trenowałam, właściwie codziennie, w Międzyszkolnym Klubie Sportowym na stadionie Kujawiaka pod okiem świetnego trenera Wiesława Augsburga. Wtedy zaczęły być modne płotki. Był początek lat sześćdziesiątych. Po miesiącu intensywnych treningów wygrałam Mistrzostwa Polski Północnej w Olsztynie z wynikiem 12,9 sek. (dystans 80 m). Dawało mi to trzecie miejsce w Polsce w kategorii młodziczek”.

Jak WSWF przyczynił się do powstania Solidarności i zmiany ustroju w Polsce?

Absolwent rocznika '54 Jerzy Szałkowski po studiach podjął pracę w szkole zawodowej w Lipnie. Jego uczniem był Lech Wałęsa. Nauczyciel tak dobrze wyedukował fizycznie ucznia, że ten w odpowiednim miejscu, czyli w stoczni Gdańskiej i właściwym historycznym momencie w 1980 roku sprawnie przeskoczył przez płot. Dalej historia już się potoczyła, ale nie zapominajmy wkładu w to dzieło historyczne nauczyciela wychowania fizycznego absolwenta WSWF rocznik '54.

Tadeusz Bober

Spotkanie podsumowujące organizację zjazdu 60-lecia

W dniu 3. 10. 2006 r. w jak zwykle gościnnym Dworze Polskim - Rynek 5 odbyło się spotkanie organizatorów jubileuszowego zjazdu absolwentów z JM Rektorem prof. Tadeuszem Koszycem i Prorektorem prof. Juliuszem Migasiewiczem – Przewodniczącym Komitetu Obchodów 60-lecia AWF. W pięknie udekorowanej sali kawiarni przy kawie, herbacie i ciastkach, Rektor wraz z Prorektorem i Prezesem Stowarzyszenia Absolwentów wręczyli okazjonalne dyplomy z podziękowaniem za trud przygotowania i zor-



Foto: Krzysztof Słonina

Dyplom odbiera z rąk J.M. Rektora Stanisław Staniszewski

ganizowania tak udanych jubileuszowych uroczystości, a przede wszystkim zjazdu prawie dwóch tysięcy absolwentów. Oprócz grona wolontariuszy Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i grona pracowników Uczelni, dyplomami i pięknymi albumami obdarowani zostali wuefiacy-artysty: Stanisław

Wysocki, Ireneusz Kiziński, Tadeusz Włodarczak, Teresa Sutyło, Tomasz Tołoczko i Antoni Kaczyński, którzy swoimi dziełami uświetnili ten jubileusz.

Podziękowania złożono także artystom sceny - Marii Grabowskiej i Aleksandrowi Soberze za przygotowanie wspaniałego występu Zespołu „Kalina”



Foto: Henryk Sienkiewicz

Za stołem biesiadnym



Pyszne te ciastka

ręce gospodarzy Dworu Polskiego Państwa Małgorzaty i Adama Dziąsko za włączenie się całym sercem w organizację zjazdu, nie tylko od strony gastronomicznej ale także wystroju artystycznego. Warto na koniec dodać, że to miłe spotkanie w Dworze Polskim z gestem zafundowali Gospodarze tego pięknego lokalu.

Redakcja



Myszka Grabowska i Aleksander Sobera



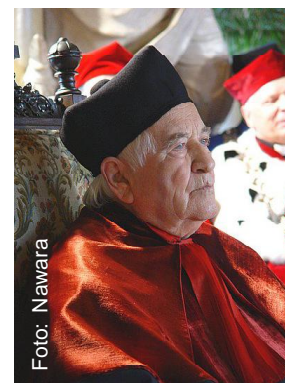
Gospodarz Adam Dziąsko (w środku) w towarzystwie wuefiaków artystów

na Akademii w Hali Ludowej. Dyplomy z podziękowaniami wręczono kierowniczkom Domów Studenckich – „Spartakus”- Paniom: Janinie Jasińskiej i Dorocie Dankiewicz i „Jubilatka” (AM) Pani Janinie Grabowskiej za bardzo sprawne przeprowadzenie akcji kwaterowania tak licznej rzeszy uczestników zjazdu.

Szczególne słowa podziękowania skierowano na

Uczestnicy o zjeździe

Szanowni absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Drodzy uczestnicy zjazdu 60 - lecia „Słonecznej Uczelni” profesorów Andrzeja Klisieckiego i Zbigniewa Skrockiego



Prof. Julian Jonkisz

Korzystając z uprzejmości Redakcji „Biuletynu Absolwenta” - naszego, wuefiackiego czasopisma, chciałbym tą drogą podziękować uczestnikom 60 - lecia, szczególnie tym Koleżankom i Kolegom, którzy spontanicznym długotrwałym aplauzem uhonorowali moją skromną osobę podczas uroczystej Akademii w Hali Ludowej.

Owacje te przyjąłem z głębokim wzruszeniem i refleksją, uczuciem osobistej satysfakcji, a zarazem poczuciem niepewności, wręcz wątpliwości, czy to mnie należą się te najpiękniejsze wyrazy podziękowania? To chyba nie tylko moje zasługi zostały tak wysoko ocenione przez wielopokoleniową rzeszę wuefiaków, uczestniczą-

cych w uroczystościach 60 -lecia wrocławskiej „Słonecznej Uczelni”.

To przede wszystkim hołd dla Jej założycieli - Profesorów Andrzeja Klisieckiego i Zbigniewa Skrockiego - twórców SWF i WSWF To podziękowanie dla ich kontynuatorów - kolejnych rektorów i profesorów, którzy uczyli młodą kadrę pracy naukowej, troszczyli się o nowe obiekty: budowę własnego domu akademickiego dla studentów, przejęcie obiektów Stadionu Olimpijskiego, budowę własnych ośrodków szkoleniowych: letniego i zimowego, którzy w latach przełomu XX i XXI wieku rozpoczęli zapisywać słowem i czynem nowe karty rozwoju uczelni na własnym obszarze Stadionu Olimpijskiego. Głównym beneficjentem pochwał i podziękowań jest w tym czasie wszechstronnie uzdolniony naukowiec i organizator pełniący funkcję rektora - Profesor Tadeusz Koszczyc, kontynuator posłannictwa założycieli SWF.

Rozwój wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego w panoramie 60 - lecia, to wysiłek wielu ludzi: pracowników nauki, administracji i obsługi. To wybitni absolwenci: późniejsi rektorzy innych uczelni, nauczyciele - nowatorzy, mistrzowie sportu, wybitni trenerzy, olimpijczycy, ale także szeroka rzesza ofiarnych działaczy Stowarzyszenia Absolwentów, z oddanym, wie-

lokrotnie wybieranym prezesem - dr Ryszardem Jezierskim.

Dziękując za przyznaną mojej osobie część pochwał i koleżeńskich pozdrowień, chciałbym raz jeszcze podkreślić, że ranga wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Jej specyficzny klimat serdecznych więzi z absolwentami będzie nadal trwać, dopóki żyć będzie idea „Słonecznej Uczelni”, używana i przekazywana następnym pokoleniom wuefiaków, kształconych w kampusowych obiektach Stadionu Olimpijskiego.

Proszę przyjąć zapewnienie, że zawsze, całym sercem będę z wami, zarówno w dobrych kontaktach radości, jak również przyjaciele, pomagającym rozpedzić smutki szarych dni...

Z wyrazami głębokiego szacunku

Julian Jonkisz

Satysfakcja

Jak mocno wracają te chwile
Gdy młodość rządziła nami
Gdy los spleciony był silnie
Ze „Słonecznej Uczelni” murami

To miasto z miłości utkane
Kochać będziemy do końca
Tych ludzi tu spotykanych
Miłością ogrzewać jak słońcem

Nauczono nas żyć, „jak się nie dać”
Radość i wiedzę nam dano
Egzamin życiowy już zdany
Więc dzięki za obfite dary

Tak, tak, przyznam się, że jestem całkowicie usatysfakcjonowana tym wszystkim co nas spotkało przy okazji udziału w obchodach 60-lecia naszej Słonecznej Uczelni. Jeszcze słyszę dźwięki muzyki, widzę roześmiane twarze, czuję ten klimat spotkania, „jestem cała w skowronkach”. Z całą pewnością to spotkanie z uwagi na jego rangę i doniosłość było podsumowaniem dotychczasowych dokonań Uczelni.

Atrakcyjny program jubileuszowych uroczystości sprawił, że wszyscy uczestnicy z satysfakcją wyrażali swoje emocje związane z faktem ukończenia studiów we wrocławskiej „Słonecznej Uczelni”. Koleżanki i koledzy kolejny raz przemierzali Polskę, a także i inne kraje, aby znaleźć się „w odpowiednim miejscu i chwili”. Spotykamy się z naszą „starą”, ale jakże i

nowoczesną uczelnią. Rozpiera nas dumą i satysfakcją, że ten czas który minął od poprzedniego jubileuszu został tak efektywnie wykorzystany dla rozwoju uczelni.

Wzruszającym przeżyciem był udział w akademii – uroczystym posiedzeniu Senatu w Hali Ludowej i wysłuchanie przemówienia Rektora z równoczesnym obejrzeniem obrazów ilustrujących rozwój o osiągnięcia Uczelni na przestrzeni 60-lecia. Niezapomnianym przeżyciem były występy Beaty Lerach - wnuczki naszego kolegi z rocznika Zbyszka Leracha – i zawsze wspaniałego zespołu tanecznego „Kalina”.

No i „bal nad bale”. Zdumiewająca kondycja 70-latków, którzy przetańczywszy całą noc udowodnili, że sprawność ruchowa zdobyta w czasie studiów nadal procentuje, a przyjaźnie zawiązane w młodości stanowią źródło satysfakcjonującego nas życia.

Nawiązując do spotkań rocznikowych, to nasz rocznik 1958, spotkał się w pięknym zakątku Wrocławia – na Krzykach w „Rezydencji Parkowej”.



Spotkanie rocznika 1958

Spotkanie to, jak zwykle „spotkanie po latach” miało swój urok i czar. Znowu byliśmy młodzi i na chwilę daliśmy się unieść fali wspomnień. Przeglądając się sobie, staraliśmy się odnaleźć w nas znowu tych samych, pełnych entuzjazmu młodych ludzi. Udało się! Odnależliśmy znowu pokłady energii by pielęgnować przyjaźnie, spotykać się i wzajemnie inspirować do działania. Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że „tak należy trzymać”. Rozmowom i wspomnieniom nie było końca i gdyby nie uczestnictwo nazajutrz w jubileuszowych uroczystościach i balu, to chyba byśmy jeszcze długo nie rozstawali się.

Organizatorom jubileuszowego święta Uczelni za sprawioną radość serdecznie dziękuję w imieniu rocznika 1958 i własnym.

*Ada Witkowska
Zielona Góra, wrzesień 2006 r.*

Na jubileusz

*Kochana Jubilatko!
60 lat przebiegłaś gładko.
Niechaj Ci bez śladu zadyszki
Stukają kolejne dyszki.*

Wielu kolegów mojego rocznika kopę lat przekroczyło nieco wcześniej, a mimo to żadnej zadyszki u nich nie spostrzegłem. Można by powiedzieć, że okres młodości wydłużył się u nich znacznie. Tylko pozazdrościć. Pozazdrościć rocznikowi 1963-1967 można wiele. Miedzy innymi tego, że spośród 93 absolwentów tego rocznika aż 16 osób pozostało na uczelni na asystenturze. Byli to: Filip Issel, Sławomir Jenczelewski, Elżbieta Leszczyńska, Edward Listos (cześć Jego pamięci), Genowefa Nowe, Ryszard Piesiewicz, Janusz Pietrzyk, Barbara Pilecka, Monika Piwowarska, Stanisław Samiec, Bożena Sekita, Maciej Skupniewski, Krystyna Węgiel, Andrzej Wit, Edward Wlazło, Zbigniew Zychowicz. Po dziś dzień sześcioro z nich nadal kształci kolejne zastępy wychowawców fizycznych. Ta szóstka to doktorzy: F. Issel, R. Piesiewicz, J. Pietrzyk, B. Sekita, prof. dr hab. Edward Wlazło – kierownik zakładu psychologii, prof. dr hab. Andrzej Wit – pracownik AWF w Warszawie, w poprzedniej kadencji jej rektor. To nie wszystko czym można by się poszczycić. Bo nie tylko w tej dziedzinie mamy godnych pochwały kolegów. Otóż Zbigniew Gorzelańczyk wieloletni pracownik i działacz kultury fizycznej w byłym województwie leszczyńskim i nie tylko, był posłem na Sejm RP w latach 1991-1993 i chyba także 1993-1997. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, między innymi był przewodniczącym Sejmowej Komisji Młodzieży i Kultury Fizycznej. Był także szefem polskiej grupy do Europejskich Władz Lokalnych z siedzibą w Strasburgu. Niestety zgasł przedwcześnie, 6 lutego 1996 r. zginął tragicznie w katastrofie lotniczej u wybrzeży Dominikany. Warto podkreślić zasługi Zbyszka Gorzelańczyka w staraniach o sfinalizowanie spraw związanych z przyznaniem Uczelni wieczystego prawa użytkowania terenu ośrodka szkoleniowo-sportowego w Olejnicy.

Przykładów wyróżniających się ludzi z naszego rocznika przytoczyć można jeszcze wiele.

Jan Harmoza i Edmund Uścińowicz – trenerzy kadry narodowej, którzy wyprowadzili z zapaści polskie pływanie i położyli podwaliny pod dzisiejsze sukcesy w tej dyscyplinie. Jerzy Matlak był trenerem kadry narodowej siatkarek. Andrzej Koźbiał był trenerem kadry narodowej narciarzy Kanady. Nie sposób pominąć faktu utworzenia przez Krzysztofa Fusa polskiej szkoły kaskaderów filmowych. On to, początkowo w pojedynkę, a później z nie-

liczną grupą kolegów zapoczątkował dublowanie zawodowych aktorów na planie filmowym. Niektórzy pamiętają Krzysztofa skaczącego na pełnym morzu z dziesięciotysięcznika na główkę, czy karkołomny skok z kolejki linowej na Kasprowy Wierch, który mało nie przepłacił życiem. Ja osobiście brałem udział w scenie kaskaderskiej reżyserowanej przez Krzysztofa w filmie pod roboczym tytułem „Powrót”. Miało to miejsce w Jastrzębiej Górze nad morzem w lipcu 1969 roku, gdzie powierzono mi rolę kaskaderską pod nazwą „awanturnik IV”. Do tej pory zachowała się w moich domowych szpargałach pożółkła ze starości umowa, na podstawie której przypominam ten fakt.

I jak nie być dumnym z tego, że los obdarzył mnie, moje koleżanki i kolegów blaskiem światła „Słonecznej Uczelni”.

W roku jubileuszu 60-lecia pozwolę sobie zacytować fragment, wiersza, który choć w części odzwierciedla nastroje absolwentów.

*Sześćdziesiąt lat minęło! Dziś mamy piękny dzień.
Zacznijmy się więc bawić – smutki odrzucmy w cień!
Trzeba dziś powspominać przygody studenckich lat,
Wspominać czas, gdy żyliśmy jak z bratem brat.*

*Sześćdziesiąt lat minęło i każdy wie to z nas,
Że jest nam tak przyjemnie może ostatni raz!
Wiemy dokładnie o tym, nie można wiecznie żyć,
Lecz gdy żyjemy trzeba wspominać, tęsknić, śnić!*

Oddany bez reszty Jubilatce – Jerzy Śliwa

Ach, te jubileusze!

Liczymy dziś rozliczne jubileusze, poczynając od zakończenia Drugiej Wojny Światowej. Właśnie. Mieliśmy wczoraj, tj. w 2005 roku 60-tą rocznicę jej zakończenia. To jest ten pierwszy, wielki jubileusz.

Można by rzec, opisuję historię społeczeństwa, (którego jestem częścią) wpisaną w czas mojego, dorosłego życia, dotyczącą tylko tych lat. Mówię o wydarzeniach

mniej znaczących w rozumieniu ogólnym, a przeżywanych przeze mnie „prywatnie”, co wcale nie znaczy, że są one tylko „moje”. Wręcz przeciwnie, dotyczą życia Narodu, mówiąc dumnie, a ja, skromny drepaczek, brałem udział w ich zaistnieniu bez względu, że tak powiem na pogodę. Jak to w życiu, dnie słoneczne przeplatane są słotami. Wliczane w bilans życia kaprysy losu,

to sól i miód, upał i mróz...

Dla mnie pierwszym, osobiście ważnym wydarzeniem, była ubiegłoroczna uroczystość odnowienia immatrykulacji. Niepostrzeżenie pół wieku minęło od rozpoczęcia studiów na wrocławskiej WSWF. Wrocław – na zawsze dla mnie ukochane, obok Lwowa i Szczecina – miasto, przyjęło nas po królewsku. Było to niezapomniane i nie tylko przeze mnie, opisywane chwile. Czas się cofnął, ożyły wspomnienia cudownych lat studenckich.

Ten rok 2006 sypie, jak z przysłowiowego rękawa kolejnymi sześćdziesiątkami – mojego liceum, powstania Parafii św. Michała w Wielgowie, gdzie osiedliła się po przesiedleniu moja rodzina. Ten sam wiek przeżywają Ludowe Zespoły Sportowe, w których jako zawodnik przeżyłem wiele pięknych sportowych chwil. Może jeszcze coś osobistego wpisze się w mój tegoroczny kalendarz, oprócz wspaniałych uroczystości 60-lecia MOJEJ UKOCHANEJ AWF!

Dokładnie w tym samym czasie 50 lat temu poznałem we Wrocławiu skromną, uroczą kasjerkę Urzędu Poczтового w budynku „Pedeciaka” przy ul. Podwale, skąd wchodziło się do naszego akademika. Miałem więc niezbyt długą drogę do „miłości”, jak się okazało mojego życia.

A teraz najważniejsze, „dopadła” nas siedemdziesiątka. Cyfra radosna, lub całkiem szara, gdy ktoś się uprze tak ją widzieć. Napiszcie jak to przeżyliście, wzorem kilkorgu z

nas, którzy ogłosili tę radosną nowinę dzięki życzliwości Redakcji naszego Biuletynu. I dobrze, niechaj uczy się młodzież! Składam tym przede mną - szczególnie posiadaczom „osiemdziesiątki” i więcej – gorące życzenia przetrwania w dobrym zdrowiu ciała i ducha aż do setki. Oczywiście, ze zrozumiałych względów, oczy moje zezują zazdrośnie ku wszystkim za mną. Pocięsam się faktem pewnej przewagi, to oni muszą przejść na moją pozycję. Czas się nie wróci, życzę im jak najlepiej.

Najlepiej sprawdziliśmy się na zjeździe, na balu 60-lecia, my – wapniaki pokazaliśmy „młokosom” jak się potrafi bawić „do siódmych potów” stara(?) wuefiacka brać.

Duża buźka dla wszystkich, potrafiących się cieszyć życiem bez względu na wiek!

*Jeszcze na chodzie dziadek
Staszek Paszkowski*

Z życia Organizacji

ZAPROSZENIE

Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu
z a p r a s z a
członków i sympatyków na
Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze na **VI kadencję**
w dniu 28. 11. 2006 r.
o godz. 18.30
w Dworze Polskim, Rynek 5, Wrocław

Porządek Walnego Zebrania

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania.
2. Przedstawienie i przyjęcie porządku zebrania.
3. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków.
4. Sprawozdanie Prezesa z działalności Zarządu V kadencji.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem Prezesa i Komisji Rewizyjnej.
7. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
8. Powołanie Komisji Wyborczej i Skrutacyjnej.
9. Wybór władz Stowarzyszenia:
 - wiceprezesa elekta,
 - członków Zarządu,
 - Komisji Rewizyjnej,
 - Sądu Koleżeńskiego.
10. Ogłoszenie wyników wyborów.
11. Uchwały i wolne wnioski.
12. Zakończenie zebrania – wystąpienie nowego Prezesa.

Wyciąg ze Statutu Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu

Celem przypomnienia praw i obowiązków należnych Walnemu Zebraniu zamieszczamy najistotniejsze postanowienia Statutu Stowarzyszenia.

§ 22

Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest Walne Zebranie Członków.

§ 23

Walne Zebranie może być zwołane w trybie zwyczajnym lub nadzwyczajnym.

§ 24

Zwyczajne Walne Zebranie zwołuje Zarząd co 3 lata.

§ 25

Walne Zebranie jest prawomocne jeżeli weźmie w nim udział w pierwszym terminie 1 liczby członków, w drugim terminie – po upływie 15 minut – jest prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 26

Zwołanie Walnego Zebrania następuje przez pisemne zawiadomienie członków Stowarzyszenia, w którym należy podać porządek dzienny obrad. Zawiadomienie członków powinno nastąpić przynajmniej 14 dni przed terminem Walnego Zebrania.

§ 27

Do kompetencji Walnego Zebrania należy:

- a) wybór przewodniczącego i sekretarza Zebrania,
- b) uchwalenie porządku zebrania i porządku obrad,
- c) przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- d) podjęcie uchwały o udzielenie lub odmowie udzielenia absolutorium Zarządowi na wniosek Komisji Rewizyjnej,
- e) wybór władz Stowarzyszenia, w tym prezesa-elekta, który obejmuje funkcje prezesa w następnej kadencji, a w tej będzie wiceprezesem; pozostałych członków Zarządu w liczbie 4-12 osób, Komisji Rewizyjnej w liczbie 5 osób i Sądu Koleżeńskiego;
Funkcje prezesa od danego Zgromadzenia obejmuje dotychczasowy prezes-elekt,
- f) zatwierdzenie planu działania i programu pracy Zarządu,
- g) mianowanie i pozbawienie godności członka honorowego,
- h) zatwierdzenie regulaminu pracy Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
- i) rozpatrywanie odwołań członków Stowarzyszenia od orzeczeń Sądu Koleżeńskiego i uchwał Zarządu dotyczących skreśleń,
- j) powoływanie Komitetów Redakcyjnych wydawnictw informacyjnych,

- k) ustalenie wysokości składki członkowskiej,
- l) nabywanie i zbywanie nieruchomości,
- m) uchwalanie zmian Statutu,
- n) rozwiązywanie Stowarzyszenia.

§ 28

1. Uchwały Walnego Zebrania zapadają zwykłą większością głosów, bez względu na liczbę obecnych w drugim terminie.
2. Głosowanie odbywa się przez podniesienie rąk, o ile Walne Zebranie nie postanowi inaczej.
3. Z Walnego Zebrania sporządza się protokół, który podpisują przewodniczący i sekretarz Zebrania. Do protokołu mogą być dołączone głosy nieobecnych złożone na piśmie.

Sprawozdanie z V kadencji Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w latach 2003 - 2006

Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia w dniu 2 grudnia 2003 roku wybrało nowe władze na V kadencję w składzie:

1. Ryszard Jezierski – prezes,
2. Halina Jezierska – wiceprezes,
3. Władysław Kopyś – prezes-elekt,
4. Marian Klimkowski – sekretarz,
5. Leszek Buczyński - skarbnik
6. Antoni Kaczyński – redaktor Biuletynu,
7. Krzysztof Stonina – redaktor techniczny Biuletynu
8. Lucyna Bańska,
9. Zygmunt Bator,
10. Jerzy Pielą
11. Krystyna Welon
12. Krystyna Wilińska

Komisja Rewizyjna: Ryszard Helemejko – przewodniczący

Ryszard Łopuszański

Łucja Łoniewska

Teresa Sutyło

Kazimierz Tarkowski

Sąd Koleżeński: Tadeusz Bober – przewodniczący

Maria Grabowska

Stefan Stachelski

Działalność Zarządu w V kadencji

W planie pracy Zarządu V kadencji skoncentrowano się na:

- poszerzaniu działalności Stowarzyszenia - na docieraniu do większej liczby absolwentów i pozyskiwaniu nowych członków,
- wspieraniu roczników organizujących spotkania koleżeńskie,
- ściślejszej współpracy z Władzami Uczelni i Centrum Historii Uczelni:
- współdziałaniu w organizacji Święta Uczelni - głównie mobilizowanie roczników wznawiających immatrykulację,
- współorganizowanie spotkań z seniorami oraz jubileuszy prof. Juliana Jonkisa (80-tka) i doc. Zofii Dowgird (90-tka),
 - aktywna pomoc w organizacji 40-lecia ośrodka w Olejnicy,
 - pomoc w pracach organizacyjnych i archiwalnych Centrum Historii,
 - ścisła współpraca z Uczelnianym Komitetem Obchodów 60-lecia,
- podnoszeniu na wyższy poziom merytoryczny i techniczny Biuletynu Absolwenta i poszerzaniu liczby czytelników,
- pozyskiwaniu sponsorów i darczyńców,

Głównym punktem programu działalności Zarządu V kadencji były prace związane z obchodami 60-lecia Uczelni, a przede wszystkim z przygotowaniem i organizacją zjazdu absolwentów. Oto najistotniejsze elementy działalności w tym zakresie:

- Przygotowanie i sfinalizowanie jubileuszowych wydawnictw: 1) „Nasza Słoneczna Uczelnia” – księga wspomnień absolwentów, 2) „Almanach”- Biuletyn specjalny 60-lecia,

3) „Przewodnik” (po obiektach uczelni), 4) Folder „Wuefiacy-artyści”.

- Aktywna praca członków Zarządu w Komitecie Organizacyjnym Zjazdu Absolwentów i systematyczna (od dwóch lat) realizacja mnogich punktów programu Zjazdu, a między innymi: przygotowanie kart zgłoszeń i rejestracja napływających zgłoszeń, sporządzenie kalkulacji kosztów, zawarcie wielu umów z wykonawcami pamiątek, wydawcami, organizatorami balu, służbami zabezpieczającymi i porządkowymi itp.

Wszyscy członkowie Zarządu bez reszty zaangażowali się w prace na rzecz Zjazdu pracując w zespołach którym liderowali: Halina Jezierska – organizacja i funkcjonowanie biura zjazdu; Krzysztof Słonina – obsługa komputerowa i prowadzenie „komputerowej księgowości”; Lucyna Bańska – rejestracja zgłoszeń i korespondencja; Antoni Kaczyński – oprawa artystyczna i wydawnictwa; Ryszard Helemejko – zakwaterowanie w DS-ach

Wszystkim koleżankom i kolegom – członkom Komitetu Organizacyjnego Zjazdu należą się najwyższe słowa uznania za ogromny wkład pracy, za wykazaną sprawność organizacyjną, za poświęcenie trudnego do wylicze-

nia czasu dla wspólnego dobra. Dzięki Waszemu zaangażowaniu zjazd i bal w opinii ogółu uczestników był bardzo udany, o czym mogą świadczyć choćby tylko skromne fragmenty wspomnień zamieszczonych w tym Biuletynie, gdzie również szerzej piszemy o jubileuszu 60-lecia.

Działalność Zarządu w punktach i w liczbach

1. W minionej kadencji Zarząd odbył 33 zebrania protokółowane i co najmniej raz tyle doraźnych spotkań roboczych .

Tematyka zebrań:

- plan pracy Zarządu i realizacja poszczególnych jego punktów,
- sprawy aktualnego stanu członków Stowarzyszenia i opłacania składek, na koniec obecnej kadencji Stowarzyszenie liczy 639 członków, a na koniec V-tej było 504 – przyrost o 135,
- prace przygotowawcze do obchodów 60-lecia, powołanie Komitetu Organizacyjnego – pierwsze oficjalne posiedzenie 17.05. 2005 r.,
- wspólne posiedzenia Komitetu Zjazdu i Uczelnianego Komitetu 60-lecia,
- sprawy wydawnicze Biuletynu i okolicznościowych wydawnictw 60-lecia,
- spotkania okolicznościowe i tematyczne w Dworze Polskim; spotkanie Zarządu w „Sielskiej Zagrodzie” – 31.05.2005 r.
- aktualizacja wpisu Stowarzyszenia (zmiany personalne) do Rejestru Sądowego ,
- opracowanie strony internetowej Stowarzyszenia i umieszczenie w serwerze uczelni,
- organizacja jubileuszu 80-lecia prof. Juliana Jonkisa (sponsor Kol. Kopyś),
- organizacja zebrań i zjazdów rocznikowych,
- sprawy finansowe Stowarzyszenia i zjazdu,
- bieżące sprawy zjazdu, balu - organizacji pracy biura, wystaw artystycznych, współdziałania z Halą Ludową, Dworem Polskim, z IMPEL-em (ochrona i zezwolenia oraz zgody na organizację balu) z administracją Uczelni itp.
- podsumowanie zjazdu i balu – 3.10. br. w Dworze Polskim, z wręczeniem przez JM Rektora i Prorektora J. Migasiewicza okolicznościowych dyplomów,
- przygotowanie do Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego.

2. Podjęto 7 uchwał dotyczących takich istotnych spraw jak:

- zakup drukarki laserowej, aby przygotowywać na lepszym poziomie materiały do Biuletynu i na zjazd, a także zakup nowej klawiatury do komputera,
- zakup dwóch sztuk tablic wystawowych m.in. na potrzeby zjazdu 60-lecia,
- założenie konta internetowego w „naszym” banku PKO BP, co umożliwia

dokonywanie operacji finansowych bez potrzeby bywania w siedzibie banku,

- podpisanie stosownych umów z: Elżbietą Radziwon i Elżbietą Romanek za przygotowanie wstępnych tekstów do księgi wspomnień; z Barbarą Konecką na obsługę finansową zjazdu,

- druku 2500 sztuk kart zgłoszeń na zjazd oraz zakupu niezbędnych materiałów biurowych, znaczków pocztowych itp.

- ustalenia liczby – na poziomie 2000 zamówień: upominków i karnetów na bal,

- dopłat do karnetów na basen dla członków Zarządu,

- uchwała o zakupie kilkunastu kompletów „zastawy kawowej” z logo 60-lecia nie została zrealizowana z uwagi na brak środków finansowych.

3. Spotkania tematyczne organizowane w Dworze Polskim:

- trzy spotkania opłatkowe (2003, 2004 i 2005 r.) z licznym udziałem absolwentów,

- dwa wieczory kolęd – styczeń 2005 i 2006 rok,

- „Spotkanie z Ryszardem Witke i innymi narciarzami” – 24.02. 2004 r.

- „Wieczór z naszymi Olimpijczykami” – 18.05. 2004 r.

- planowane jeszcze były spotkania z uczestnikami paraolimpiad oraz na temat obozów letnich – „obozowe tango”, jednakże z uwagi na czasochłonne przygotowania do obchodów 60-lecia, nie zostały zrealizowane.

Biuletyn

Biuletyn Stowarzyszenia jest głównym łącznikiem z rosnącym gronem członków, a z drugiej strony przysparzający nowych członków, gdyż wielu absolwentów pragnie tą drogą pozyskiwać wiadomości o uczelni, kontaktować się z innymi absolwentami a głównie ze swoim rocznikiem. Dowodem tego są coraz częściej publikowane sprawozdania ze zjazdów rocznikowych i spotkań koleżeńskich.

Głównie poprzez Biuletyn docieraliśmy z wiadomościami o zjeździe, z informacjami o przygotowywanych wydawnictwach. Dzięki publikowanym wcześniej właśnie w Biuletynie wspomnieniom i wywiadom, redaktorzy księgi wspomnień „Nasza Słoneczna Uczelnia” mieli materiał wyjściowy i mogli śmiało przystąpić do przygotowania tej publikacji.

Także tą drogą mobilizujemy członków Stowarzyszenia do bardziej regularnego opłacenia składek, gdyż jak się okazuje zaległości wynikają głównie z zapominania o tym obowiązku. Również publikowanie w naszym periodyku listy darczyńców dopinguje innych do wpłat i to nie tylko dla symbolicznego dyplomu. W tym miejscu bardzo gorąco przepraszamy wielu darczyńców, którym dotąd nie przesłaliśmy dyplomów.

W jubileuszowym roku 2006 wydaliśmy okolicznościowy Biuletyn Specjalny pt. „Almanach”, w którym przedstawiliśmy Stowarzyszenie – jego powstanie i działalność; w skrótowym ujęciu dzieje uczelni i ludzi, dzięki którym ona powstała i rozkwitła. Jest też tam cały rozdział, w którym obszernie omówiona jest „kuchnia” redagowania Biuletynu oraz propozycje podnoszenia na wyższy poziom zarówno od strony merytorycznej i edytorskiej, jak też technicznej, tego coraz poczytniejszego periodyku. Marzy się nam Biuletyn w kolorze i na lepszym papierze, jednakże na przeszkodzie stoją związane z tym koszty.

Redaktor naczelny – Kolega Antoni Kaczyński i techniczny – Kolega Krzysztof Słonina dokładają wszelkich starań, aby każdy kolejny numer był na odpowiednim poziomie. Zdajemy sobie sprawę jakie dzisiaj są wymogi i standardy wydawania prasy, periodyków, czy chociażby reklam, jednakże musimy się liczyć ze społecznym groszem i jak na razie dalej będziemy działać społecznie, a więc i po amatorsku.

W imieniu własnym i licznej rzeszy czytelników, niecierpliwie oczekujących na kolejny numer Biuletynu, Kolegom – Tolkowi Kaczyńskiemu i Krzysiovi Słoniowi – „Słoniowi” składam serdeczne podziękowania

Finanse

Gospodarowanie finansami Stowarzyszenia nie budzi zastrzeżeń, o czym świadczą przyjmowane bez uwag przez Urząd Skarbowy coroczne sprawozdania finansowe, a także wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej. Stanu naszej kasy strzegą: skarbnik – Leszek Buczyński i zatrudniona na umowę – zlecenie księgowa p. Barbara Konecka, a ostatnio także Krzysztof Słonina dokonujący operacji finansowych drogą elektroniczną – pod stałym nadzorem prezesa, w myśl obowiązujących przepisów bankowych.

Na dochody Stowarzyszenia składają się: wpływy ze składek członkowskich, wpłaty darczyńców, a w tym roku także reklamodawców.

Wydatki, to przede wszystkim koszty wydawania Biuletynów i ich wysyłki, niezbyt duże wydatki biurowe, uzupełniające zakupy komputerowe, a także dopłaty do spotkań w Dworze Polskim.

W tej kadencji, oprócz rutynowych rozliczeń pracy zarządu dochodzi jeszcze mnogość operacji finansowych związanych ze zjazdem, które należy rzetelnie rozliczyć i dlatego też nie jesteśmy w stanie już teraz - w chwili oddawania Biuletynu do druku, przedstawić szczegółowego rozliczenia finansowego. Uczyni to na Walnym Zebraniu przewodniczący Komisji Rewizyjnej, a wynik i wnioski końcowe przedstawione zostaną w sprawozdaniu z Walnego Zebrania.

Stan konta Stowarzyszenia na początek listopada 2006 roku wynosi 25456zł, ale mamy jeszcze zaległe płatności: 11000zł - dl Uczelni za książ-

ki (zmagazynowane, które będziemy sukcesywnie rozprowadzać); 5000zł - za prowadzenie księgowości zjazdowej i przygotowanie rozliczeń końcowych oraz parę drobniejszych płatności. Na stałym oprocentowaniu posiadamy „żelazną rezerwę” - 25000zł - zgromadzoną jeszcze w poprzednich kadencjach.

Komentarz:

- **Darczyńcy**, jak widać znacząco wspierają kasę Stowarzyszenia. Listy ofiarodawców systematycznie publikujemy w kolejnych numerach Biuletynu, a w „Almanachu” 60-lecia wyszczególniliśmy osoby najhojniej wspierające „samofinansującą się” organizację. Jeden z kolegów absolwentów, uczestnik zjazdu, hojną ręką zasilił kasę Stowarzyszenia wyjątkowo wysoką darowizną i w ten sposób bardzo wydatnie pomógł nam w rozliczeniach z Uczelnią, której winni byliśmyy 21.000.- zł za pozostałe po zjeździe książki.

Nie wszyscy darczyńcy życzą sobie, aby wymieniać ich z imienia i nazwiska, więc tym bardziej **gorąco i z całego serca Im dziękujemy**.

- **Reklamodawcy**, to właściwie też darczyńcy, gdyż z oczywistych względów nasze możliwości oddziaływania na potencjalnych klientów są nader skromne. Jednakże apelujemy do Koleżanek i Kolegów o zachęcanie do korzystania z usług firm naszych absolwentów, zarówno tych, które prezentowały się w „Almanachu”, jak i innych. **Bardzo serdecznie dziękujemy** reklamodawcom, za hojność i mamy cichą nadzieję, że wyłożone przez Was kwoty w ten, czy inny sposób zaowocują.

Podsumowanie i wnioski

Piątą kadencję działalności Zarządu, powstałego przed piętnastu laty Stowarzyszenia, uznać można za w pełni udaną, o czym zaświadczyć mogą wymienione w sprawozdaniu dokonania, a przede wszystkim:

- wzrost liczby członków do 640 osób (przyrost w tej kadencji o 135),
- ugruntowanie pozycji Stowarzyszenia na terenie Uczelni i wśród absolwentów,
- inspirowanie i wspieranie roczników coraz liczniej organizujących spotkania koleżeńskie,
- przygotowanie i wydanie jubileuszowych wydawnictw, a głównie księgi wspomnień,
- zorganizowanie powszechnie oczekiwanego zjazdu i balu absolwentów - 60-lecia AWF,
- opracowanie strony internetowej Stowarzyszenia i zorganizowanie elektronicznej łączności z absolwentami w kraju i poza jego granicami,
- dalsze pozyskiwanie wspierających naszą działalność darczyńców,

- systematyczne wydawanie coraz ciekawszych i obszerniejszych Biuletynów.

Wnioski i wskazania do planu pracy Zarządu VI kadencji.

1. Prowadzić bardziej ofensywną działalność zmierzającą do poszerzenia zasięgu oddziaływania Stowarzyszenia, ze szczególnym uwzględnieniem młodszego pokolenia absolwentów naszej uczelni. „Odmładzać szeregi”, zgodnie z ideą „sztafety pokoleń”.
2. Do propagowaniu idei zrzeszania się w Stowarzyszeniu i brania udziału w jego działalności oraz w większym stopniu korzystania z możliwości i dobrodziejstw internetu.
3. Wykorzystując „pojazdową” atmosferę, wspierać i zachęcać roczniki do organizowania przy wszelkich możliwych okazjach koleżeńskich spotkań rocznikowych, publikować sprawozdania z tych spotkań i w ten sposób mobilizować mniej aktywne roczniki.
4. Aktywnie zabiegać o dalsze przesyłanie do Biuletynu wspomnień ze studiów i doświadczeń z pracy zawodowej oraz działalności organizacyjnej i społecznej w wychowaniu fizycznym, sporcie, turystyce i rekreacji, a także rehabilitacji, z myślą o przygotowaniu kolejnego tomu wspomnień. Warto także gromadzić kolejne wywiady zarówno z wykładowcami uczelni, jak i koleżankami i kolegami mogącymi pochwalić się znaczącymi osiągnięciami dydaktycznymi, wychowawczymi i sportowymi. Dorobek i osiągnięcia absolwentów „Naszej Słonecznej Uczelni” ze wszech miar warto publikować i upowszechniać.
5. Częściej organizować tematyczne spotkania wspomnieniowe, a także promujące osiągnięcia naszych absolwentów, w tym między innymi artystyczne. Zachęcać do udziału w tych spotkaniach nie tylko Wrocławian, ale także koleżanki i kolegów z innych regionów. Podjąć próbę organizowania takich spotkań „w terenie”.
6. Umacniać pozycję Stowarzyszenia na terenie Uczelni, między innymi poprzez aktywne włączanie się do współorganizacji święta uczelni (wznawianie immatrykulacji), spotkań z seniorami, działalności Centrum Historii Uczelni itp.
7. Rozpowszechnić wydawnictwa 60-lecia i rozprowadzać je wśród rzeszy absolwentów, którzy nie uczestniczyli w zjeździe, a prawdopodobnie zechcą je nabyć.

*Prezes
Ryszard Jezierski*

**Rekomendacje do pracy w Zarządzie,
a także w Komisji Rewizyjnej
i Sądzie Koleżeńskim VI kadencji:**

1. Władysław Kopyś – prezes
2. Ryszard Jezierski – wiceprezes
3. Zbigniew Najsarek – prezes-elekt (pracownik Zakładu Gimnastyki,
organizator imprezy sportowej zjazdu, wodzirej na balu 60-lecia)
4. Lucyna Bańska;
5. Zygmunt Bator;
6. Tadeusz Bober;
7. Leszek Buczyński;
8. Maria Grabowska;
9. Ryszard Helemejko;
10. Halina Jezierska;
11. Antoni Kaczyński;
12. Marian Klimkowski;
13. Ryszard Łopuszański;
14. Elżbieta Ptak-Zatoka;
15. Krzysztof Słonina;
16. Henryk Sienkiewicz;
17. Regina Modl-Warężak;
18. Krystyna Welon;
19. Krystyna Wilińska.

Honorowy sponsoring

**Stowarzyszenie Absolwentów AWF
apeluje o wspieranie finansowe
działalności statutowej**

klasy sponsorów	osoby prywatne	instytucje
brązowa	100 PLN	300 PLN
srebrna	300 PLN	600 PLN
złota	500 PLN	1000 PLN

Sponsorzy otrzymają honorowy dyplom a ich nazwiska (za zgodą) będą umieszczone w Biuletynie. Wpłacać można na konto: **52 1020 5242 0000 2902 0114 0680** lub w sekretariacie podczas dyżurów lub w klubie na specjalnych spotkaniach wtorkowych.

Honorowa lista sponsorów od roku 2005

Rok 2005 dyplom złoty

indywidualne Leszek Dębicki
Jerzy Baranowski
Eugenia Ostapowicz
Tadeusz Osipowicz

Rok 2005 dyplom srebrny

indywidualne Halina, Grzegorz Adamscy
Albin Czech
Zdzisław Drobniewski
Jerzy Baranowski

Rok 2005 dyplom brązowy

indywidualne Józef Kopec
Jerzy Baranowski
Edward Chyla
Roman Proszowski
Cenia Wieszcza

Rok 2006 dyplom złoty

indywidualne Leszek Dębicki
Eugenia Ostapowicz
Tadeusz Osipowicz
Andrzej Wit

Rok 2006 dyplom srebrny

indywidualne Adam Stocki
Edward Żugaj
Cenia Wieszcza-Jeffer

Rok 2006 dyplom brązowy

indywidualne Józef Kopec
Roman Proszowski
Rafał Wołk
Tadeusz Chlebicki

Zdjęcia, zdjęcia

Można obejrzyć i zamówić zdjęcia z 60-lecia Uczelni, głównie z balu na stronie - <http://www.polifot.com.pl/>

Na stronie znajdują się cztery galerie z różnymi ikonkami w każdej. Na zdjęciach znajdują się numery. Zamawiając pocztą elektroniczną należy podać numer zdjęcia. Przykładowy screen (wygląd tej strony) obok.

Stoniu

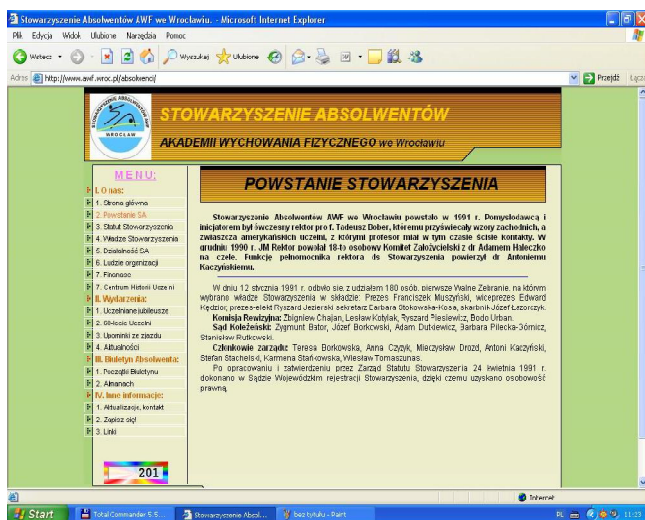


Strona WWW Absolwentów

www.awf.wroc.pl/absolvenci

Od listopada działa nowa strona internetowa Stowarzyszenia Absolwentów. Zaprojektowana przez Henryka Sienkiewicza (nasz nowy nabytek w Stowarzyszeniu) ze wsparciem Krzysztofa Stöniny oraz Ryszardem Jezierskim przedstawia się okazale. Posiada rozbudowane menu z podstawowymi informacjami o Stowarzyszeniu oraz aktualnościami. Tutaj również będą zamieszczane bieżące Biuletyny z uzupełnieniem poprzednich w wersji elektronicznej. Zapraszamy do odwiedzin naszej witryny!

Stoniu



Sport

Przedruki z „Życia Akademickiego”

Jacek Grobelny mistrzem Polski western i rodeo

Jeźdźcy „Western Rodeo Team” Wrocław, którego trenerem i zawodnikiem jest dr Jacek Grobelny, adiunkt w Zakładzie Rekreacji i Turystyki (kierownik Zespołu Środowiskowych Podstaw Rekreacji i Turystyki), udanie startowali w tym roku w najważniejszych imprezach sezonu hippicznego.

W VII Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Western i Rodeo, zorganizowanych w Western City w Ściegnach pod Karpaczem (4 – 6 sierpnia br.) zespół: Ireneusz Grobelny (na koniu Krewa), Jacek Grobelny (Brok) i Jacek Lemański – zawodnik „Western City” (Bajadera) zajęli III miejsce w konkurencji team penning, natomiast w starciu indywidualnym Jacek Grobelny na Broku zajął I miejsce i zdobył tytuł mistrza Polski w konkurencji calf roping.

Miss World na Stadionie Olimpijskim

19 września br. w nowej hali do sportów walki oraz na płycie głównej Stadionu Olimpijskiego odbyła się sesja zdjęciowa 30-osobowej grupy kandydatek na Miss World w ramach promocji Wrocławia jako współorganizatora mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012, w której wziął udział także JM Rektor AWF we Wrocławiu – prof. Tadeusz Koszyc, grupa judoków i akrobatów AZS AWF oraz młodzi piłkarze nożni.

(an)



JM Rektor w otoczeniu pięknych „missek” (nad rektorem piękność z Czech – Tatiana Kucharova, która zdobyła pod koniec września, w Warszawie, koronę Miss World).

Lekkoatleci AZS AWF Wrocław drużynowymi wicemistrzami Polski

W pierwszy weekend września na tartanowym boisku lekkoatletycznym Stadionu Olimpijskiego rywalizowali o drużynowe mistrzostwo kraju najlepsi polscy lekkoatleci. Do Wrocławia przyjechali m.in. medaliści sierpniowych mistrzostw Europy w Goeteborgu: Monika Pyrek, Violetta Jankowska, Marta Chrust-Rożej (z naszego AZS AWF), Dariusz Kuć. Najlepszy rezultat w zawodach, w przeliczeniu na punkty, uzyskał Robert Wolski (MKS MOS Płomień Sosnowiec), skacząc wzwyż 2,31 m i ustanawiając rekord życiowy. Wśród zawodniczek najwartościowszy wynik uzyskała Monika Pyrek (MKL Szczecin), skacząc o tyczce 4,40 m.

Klasyfikacja końcowa:

1. AZS AWF Warszawa – 7226 pkt, 2. AZS AWF Wrocław – 6644 pkt, 3. AZS AWF Kraków – 6261pkt, 4. AZS AWF Biała Podlaska – 6242 pkt, 5. Podlasie Białystok – 6070 pkt, 6. MKL Szczecin – 5699 pkt.

Przypomnijmy, że w stolicy Dolnego Śląska rywalizowały gwiazdy Krolewej Sportu – Monika Pyrek, Violetta Janowska, Marta Chrust-Rożej (AZS AWF Wrocław), Robert Wolski i Dariusz Kuć.

(a-k)

UEFA na Stadionie Olimpijskim

Dwunastego września przedstawiciele UEFA, władz PZPN, miasta Wrocławia i naszej uczelni wizytowali Stadion Olimpijski w celu określenia możliwości naszego kraju w organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. JM Rektor AWF prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk przekazał uczestnikom spotkania publikację z okazji 60-lecia Uczelni, a wśród nich album fotograficzny pt. „Akademię ścieżki”.

8 grudnia w Genewie zapadnie decyzja o wyborze kandydatury na EURO 2012. Polska stara się o organizację imprezy wraz z Ukrainą. W rywalizacji uczestniczą Włochy i Węgry wraz z Chorwacją.



Prof. T. Koszczyk w otoczeniu przedstawicieli UEFA

Foto: Nawara

Upominki ze zjazdu

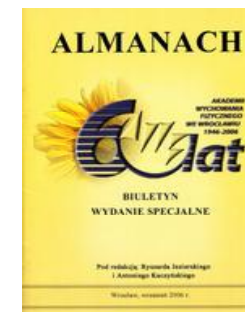
Upominki, które można zamówić bezpośrednio w siedzibie Stowarzyszenia lub w Zakładzie Gimnastyki u dr Ryszarda Jezierskiego:



Księga wspomnień - „Nasza Słoneczna Uczelnia” (21zł)



Spis Absolwentów 1949-2005, (9zł)



Almanach. Biuletyn -wydanie specjalne (5zł)



Torba Iniana z logo 60-lecia (5zł)



Przewodnik po AWF (5zł)



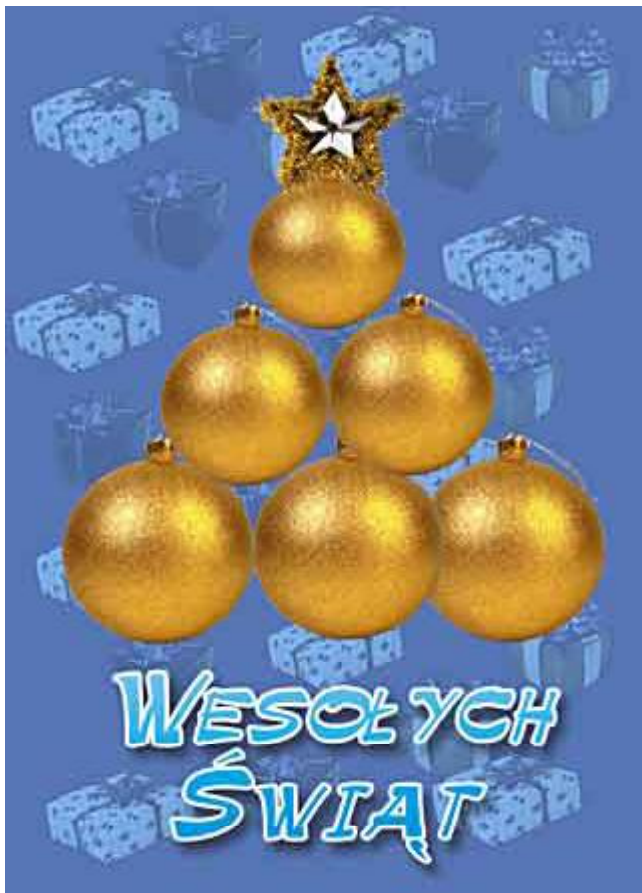
Smycz z logo 60-lecia (5zł)



Znaczek „AWF Wrocław” (3zł)



Znaczek z logo 60-lecia (3zł)



Wesołych Świąt

**Życzy Zarząd
Stowarzyszenia Absolwentów**